Dziś 12 stron wraz z dodatkiem dla dzieci p.t. „JUTRZENKA”

R... ...I Nr. 10 | Sosnowiec, niedziela 10 stycznia 1937 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ...

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 14; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 87; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7.19.66

Niemcy zajmują Marokko hiszpańskie

Zapobiegawcza akcja Francji i Anglii

CASABLANCA, 9. 1. Havas donosi, że od 10 dni wylądowują w Melilli umundurowane oddziały wszystkich rodzajów broni wojska niemieckiego. Oddziały te zostały zakwaterowane w różnych dzielnicach miasta. W porcie stoją na kotwicy trzy torpedowce i kilka łodzi podwodnych. Liczni inżynierowie niemieccy w otoczeniu wykwalifikowanych pomocników objęli w posiadanie położone w okolicy Melilli kopalnie żelaza. W kopalniach tych stosuje się najnowocześniejsze metody eksploatacji.

Min. Daladier jedzie do Marokka

PARYŻ, 9. 1. Francuskie koła polityczne podkreślają z naciskiem, iż dotychczas akcja rządu francuskiego w sprawie Marokka prowadzona jest w ścisłym porozumieniu z Londynem. Quai d' Orsay pozostaje w ustawicznym kontakcie telefonicznym z Foreign Office, które całkowicie aprobowało dotychczasowe posunięcia francuskie. Mianowicie stanowczy protest wobec rządu w Burgos oraz zarządzenie stanu pogotowia garnizonów Marokka Francuskiego w strefie, graniczącej z posiadłościami hiszpańskimi.

Przyjęto z zadowoleniem również wiadomość o podróży ministra wojny Daladier do Marokka, celem zbadania spraw, związanych z obroną narodową oraz demonstracyjną zapowiedź przeprowadzenia najbliższych manewrów francuskiej floty wojennej, wla... ...e wybrzeży północnej Afryki

Francuskie koła polityczne uważają jednak, że te pierwsze zarządzenia są niewystarczające. Chętnie widziano by dojście do skutku jakiejś wspólnej akcji francusko - brytyjskiej, któraby wywarłaby wpływ na opinię niemiecką. W Paryżu wysuwana jest koncepcja wspólnej blokady połączonych flot francuskiej i brytyjskiej u wybrzeży hisz. i Marokka Hiszpańsk. Z dotychczasowego przebiegu rozmów między Londynem i Paryżem, a przede wszystkiem z rezult. obrad angielskiej rady ministrów wynika, że Anglia zajmuje tym razem stanowisko bardziej wyczekujące i skłania się raczej do tego, aby na zamierzenia niemieckie w Marokko odpowiedzieć w obecnej chwili wzmożeniem akcji dyplomatycznej na rzecz nieinterwencji w sprawie Hiszpanii dla uniemożliwienia wysyłki ochotniczej.

Niemcy zaprzeczają

BERLIN, 9. 1. PAT. Niemieckie Biuro Informacyjne wobec wiadomości o rzekomym przenikaniu Niemiec do Marokka Hiszpańskiego jest upoważniony do stwierdzenia, co następuje: Ani w Hiszpanii, ani w Hiszpańskim Marokko nie ma wojsk niemieckich. Wspomniane a szerzone głównie w prasie angielskiej i fracuskiej wiadomości uważane są w berlińskich kołach politycznych, jako nowa próba zatruwania atmosfery międzynarodowej i jako wytwór rozdrażnionej wyobraźni.

Demonstracja Turków

przeciw Francji i Syrii

LONDYN, 9. 1. Reuter donosi z Aleksandretty: Obserwatorzy Ligi Narodów wydelegowani do zbadania położenia w Sandżaku badają nastroje na miejscu. Arabowie i Armeńczycy naogół wypowiadają się za utrzymaniem statu quo. Turcy nie wyrażają zgodnej opinii, konserwatyści są za utrzymaniem łączności z Syrią, zaś radykałowie są za niepodległością Antiochii i Aleksandretty.

Delegaci Ligi Narodów byli wczoraj w Będan, gdzie 200 Turków demonstrowało przeciw Francji i Syrii.

Nawałnica u wybrzeży Bałtyku

Zalanie portu rybackiego w Jastarni

PUCK, 9. 1. PAT. Wiatr północny o gwałtownym nasileniu spiętrzył masy wód u brzegów otwartego Bałtyku tak, że plaże i wydmy są miejscami zalane. Stan morza otwartego podniósł się w porównaniu do stanu normalnego o metr 50 cm. Wysoki poziom wód powoduje uszkodzenia brzegów półwyspu. Budujący się port rybacki w Wielkiej Wsi znajduje się całkowicie pod wodą. Wysoki stan wód spowodował zalanie portu rybackiego w Jastarni na Helu. Pod Kuźnicą wody za toki grożą wtargnięciem do wsi.

Pod Karwią niegła dalszemu rozbiciu tama. Nawałnica osiągnęła już swój punkt kulminacyjny tak, że większe niebezpieczeństwo brzegom nie grozi. Obecnie nasilenie nawałnicy słabnie. Na morzu wszelki ruch statków został wstrzymany.

Zlikwidowanie zatargu w przemyśle metalowo-przetw.

WARSZAWA, 9. 1. Minister Opieki Społecznej Zyndram - Kościałkowski podpisał w dniu 9 bm. zarządzenie, które likwiduje długotrwały zatarg na tle płac w niezrzeszonym przemyśle metalowo - przetwórczym w górnośląskiej części województwa śląskiego.

Zarządzenie p. ministra, wprowadzające w życie orzeczenie specjalnej komisji pojednawczo - rozjemczej, oznacza stopniową podwyżkę płac robotników zakładów niezrzeszonych przemysłu metalowo - przetwórczego na Górnym Śląsku w ciągu najbliższych trzech miesięcy.

Aresztowanie urzędnika województwa w Krakowie

KRAKÓW, 9. 1. Z polecenia władz prokuratorskich aresztowano tutaj urzędnika wojewódzkiego, któremu podlegały sprawy koncesji samochodowej.

Jednocześnie aresztowano właścicielkę sklepu przy ul. Basztowej, Edytę Szpechtową. Szczegóły afery trzymane są narazie w ścisłej tajemnicy.

Stwierdzić należy, że aresztowanie to wywołały wielkie wrażenie w całym Krakowie.

Powstańcy przełamują opór wojsk rządowych

SALAMANKA, 9. 1. Armia powstańcza, dowodzona przez gen. Orgaza przeprowadza zwycięsko rozpoczętą w czwartek ofenzywę. Wojska powstańcze postępują naprzód na całej linii przełamując opór oddziałów rządowych, broniących się z poza podwójnej linii drutów kolczastych i okopów betonowych.

Między Pozuelo i Aravaca utrudniły pochód powstańców liczne linie okopów, gęsto usiane gniazdami karabinów maszynowych. Akcja piechoty powstańczej poparta była przez artylerię, która wyrządziła przeciwnikowi poważne straty.

Resztki rozbitej pod Aravaca armii rządowej są ze wszystkich stron otoczone. Należy oczekiwać w najbliższym czasie ich poddania się. W akcji brało do późnej nocy udział lotnictwo powstańcze, przeszkadzając przez ciągłe ataki i bombardowanie ponowne mu zgromadzeniu się rozproszonych sił przeciwnika.

Agencja rządu hiszpańskiego komunikuje: Lotnictwo powstańcze obrzuciło dziś bombami zapalającemi ambasadę angielską. Attache wojskowy i jedna Angielka odnieśli rany. Na froncie madryckim w ciągu dnia przeciwnik silnie atakował. W walkach brały udział potężne oddziały niemieckie. Wojska republikańskie po bohaterskim utrzymują pozycje.

Agencja Havasa donosi: Dziś rano od godz. 4.30 do godz. 6-tej trwał atak lotników powstańczych na Madryt. Ogarnięta paniką ludność opuściła mieszkania i spędziła noc na ulicach oraz placach podmiejskich.

Samoloty rządowe bombardowały dziś szereg statków powstańczych pomiędzy San Sebastian a Bilbao.

Ponowne bombardowanie Madrytu

MADRYT, 9. 1. PAT. O godz. 12.55 lotnictwo powstańcze ponownie bombardowało stolicę. Pomiędzy bombardowaniem rządowym i powstańczym trwa nieustanna wymiana strzałów. Gęsta mgła utrudnia nadzwyczaj zorientowanie się w przebiegu bitwy.

Śmiała kradzież w Sosnowcu

Śmiałego włamania dokonano do mieszkania inż. J. Ingstera w Sosnowcu przy ul. Targowej.

Włamywacze skorzystali z tego, że w mieszkaniu nie było właścicieli i odemwaszy zamki, zrabowali wartościowe futra, biżuterję i gotówkę na ogólna sumę 10.000 złotych.

Sowiety nie odwołają

swych żołnierzy z Hiszpanii

LONDYN, 9. 1. Sprawozdanie korespondenta „Morning Post“ z Rygi okazuje wyraźnie, jak Moskwa zamierza ustosunkować się do nieinterwencji, oraz dowodzi, że Moskwa zrobi wszystko, by także i nadal popierać bolszewizację Hiszpanii.

W sprawozdaniu powiedziano, że Moskwa odrzuca w ostry sposób odpowiedź Niemiec i Włoch na krok angielsko francuski w sprawie ochotników i uzasadnia to stanowisko tem że brytyjscy, francuscy i sowieccy ochotnicy, jak również sprzęt wojenny, są nieodzowne dla utrzymania demokracji w Hiszpanii.

W Moskwie już teraz oświadcza się powszechnie, że rząd sowiecki bez względu na to, co będzie musiał obiecać, nie odwoła ani jednego żołnierza, ani też nie odtransportuje z powrotem ani jednego karabinu maszynowego, lub działa.

Ze sprawozdania korespondenta „Morning Post“ wynika dalej, że Moskwa chciałaby przyspieszyć Londynowi ...olę zwołania komitetów i przeprowadzenia wymiany not, podczas gdy Rosja sowiecka i Francja wykonałyby „praktyczne zarządzenia“.

Rząd sowiecki jest prócz tego przeświadczony o tem, że Francja postąpi tak samo.

Na szpaltach pism

KOPALNIE BEZROBOTNYCH

„Express Poranny“ zamieszcza pod powyższym tytułem następujące uwagi na temat biedaszybów:

Kopalnie bezrobotnych! To biedaszyby. Z nielegalnego dobywania węgla w wyrobiskach, zagrażających życiu i zdrowiu, utrzymuje się w Zagłębiu setki rodzin bezrobotnych.

Władze miejskie w Jaworznie przystąpiły do likwidacji biedaszybów, kierując się troską o bezpieczeństwo i życie poszukiwaczy węgla. Wobec wyczerpania powierzchownych pokładów węgla zaczęli bezrobotni kopać głębsze szybiki, co grozi częstymi wypadkami z powodu zawalania się szybików i zatrucia gazami.

Likwidacja biedaszybów podyktowana jest względami bardzo istotnymi. Rodzi się jednak niełatwy problem: walka z biedaszybami prowadzona jest w trosce o życie bezrobotnych, ale przecież pozbawia ona zarazem tych bezrobotnych jedynego nierzadko zarobku i źródła utrzymania.

Otóż zarząd miejski w Jaworznie ogłosił wraz z zapowiedzią likwidacji biedaszybów inną zapowiedź: że powiatowy komitet Pomocy Zimowej zapewni bezrobotnym niezbędne zasiłki.

Tak zamierzona walka z nielegalnym dobywaniem węgla jest jedynie racjonalną i celowa. Troska o życie, zdrowie bezrobotnego byłaby bowiem paradoksalna, gdyby oznaczała zarazem pozbawianie jedynego zarobku i źródła utrzymania.

——::::——

Z KRAJU

DORAŹNE SĄDY WOJSKOWE NA TERENIE OK. V.

Na ulicach Krakowa rozlepiono dziś obwieszczenie, w którym dowódca OK. V gen. Narbut-Łuczyński ogłasza zarządzenie ministra spraw wojskowych o postępowaniu doraźnym w sądach wojskowych. — Postępowaniu doraźnemu poddane są zbrodnie przeciw karności, zbrodnie stanu, zbrodnie przeciw porządkowi publicznemu, przestępstwa przeciw bezpieczeństwu Państwa itd.

Kto po ogłoszeniu zarządzenia dopuści się tych zbrodni, będzie oddany pod sąd doraźny i ukarany śmiercią przez rozstrzelanie.

ŚMIERĆ POD WALĄCĄ SIĘ ŚCIANĄ.

W majątku Dzierzbica gm. Kutów pod Kutnem zawaliła się ściana obory. Gruz zasypał wejście uniemożliwiając pracującym wewnątrz robotnicom ucieczkę. Z pomocą pospieszyła służba folwarczna. W chwili kiedy jeden z parobków podważył drewniany bal, aby wejść do środka runął dach. Jedna z belek przygniotła robotnicę 41-letnią Mariannę Śmietańską zabijając ją na miejscu. Robotnice: Janina Betlej, Józefa Kosicka i Józefa Mitrzak doznały szeregu obrażeń.

Pod gruzami zginęły 22 krowy.

ZBŁĄKANA KULA.

Sensacyjny wypadek wydarzył się w Białymstoku. Do Warszawy przywieziono z Białegostoku wczoraj dwie kobiety — 49-letnią Józefę Gwardiakową i jej 19-letnią córkę Janinę. Matka i córka zostały postrzelone w chwili, gdy stały przy kuchni. Dochodzenia ustaliły, że uległy one nieszczęśliwemu wypadkowi w sensacyjnych okolicznościach. Mianowicie w pobliżu domu Gwardiaków policjant probował kulomiotu. Kule przebiły drewniane ściany domu, raniąc ciężko obie kobiety. Dalszych informacyj o tym sensacyjnym wypadku narazie brak.

ŚWIĘTOKRADCZE WŁAMANIE.

W Wojakowej koło Brzeska dokonano do kościoła parafialnego świętokradczego włamania, które wstrząsnęło opinią całego powiatu.

Mianowicie w nocy z 6 na 7 bm. włamali się do kościoła nieujęci narazie sprawcy, którzy skradli naczynia liturgiczne, jak monstrancje, kielichy, puszki znacznej wartości.

Jest to drugie już okradzenie kościoła w powiecie brzeskim w stosunkowo krótkim czasie.

PROCES BRATOWEJ CARA

z państwem polskim o majątek

Od szeregu lat toczy się przed sądami polskimi proces hrabiny Natalii Brassowej, żony w. k. Michała, rodzonego brata cara Mikołaja II, przeciwko państwu polskiemu

o własność jednego z największych majątków państwowych na terenie dawnej Kongresówki, mianowicie o dobra Ostrowy—Zagórze pod Częstochową.

Dobra te, o obszarze kilkudziesięciu tysięcy hektarów lasu, przedstawiają wielomilionową wartość.

Sądy dwóch instancji, to jest sąd okręgowy w Częstochowie i sąd apelacyjny w Warszawie oddaliły całkowicie pretensje hr. Brassowej.

Hr. Brassowa nie poprzestała jednak na powyższych wyrokach i wniosła kasację do Sądu Najwyższego, który wczoraj rozpoczął rozpatrywanie sprawy tej w nadzwyczajnym komplecie 7-u sędziów.

Sąd Najwyższy rozważać będzie zagadnienie charakteru spornych majątków. Mianowicie sądy dwóch instancji

oddaliły roszczenie hr. Brassowej,

oparłszy się na postanowieniu Traktatu Ryskiego, który przeniósł na państwo polskie własność wszelkiego rodzaju mienia i wszelkich praw majątkowych, nadanych przez carów rosyjskich.

Obrońcy hr. Brassowej starają się podważyć to niekorzystne dla hr. Brassowej postanowienie Traktatu Ryskiego twierdząc, że przepis ten nie uzasadnia uprawnień państwa polskiego do własności wszelkich majątków, nadanych przez cara rosyjskiego. Zdaniem obrońców — Polska przejęła na własność te tylko majątki, które

carowie nadali ze względów politycznych, sprzecznych z interesami narodu polskiego,

majątki zaś Ostrowy—Zagórze nadać miał Mikołaj II ówczesnemu następcy tronu rosyjskiego w. ks. Michałowi, nie kierując się względami politycznymi.

Zaznaczyć należy, że według dosłownego tekstu art. XII ust. I Traktatu Ryskiego państwo polskie stało się właścicielem wszelkiego rodzaju mienia i praw majątkowych, nadanych przez carów rosyjskich, oraz że tekst traktatu nie przewiduje w tym przedmiocie jakichkolwiek ograniczeń uszczuplających uprawnienia Polski.

Analogiczne pretensje wnoszono do sądów przeciwko państwu polskiemu przez poszczególnych członków rodziny Habsburgów,

zostały oddalone przez sądy.

Obecny proces jest pierwszym tego rodzaju, wytoczonym przeciwko Polsce przez członka rodziny Romanowych.

Wykrycie milionowej afery dewizowej

Aresztowanie bankowca i jego wspólników

Warszawskie władze śledcze i skarbowe wykryły poważną aferę dewizową, która naraziła skarb państwa na wielkie straty. Na czele grupy osób biorących udział w niedozwolonych operacjach giełdowych stał p. Wacław Neumann, urzędnik wydziału dewizowego Banku Polskiego.

Jak się okazuje cała afera powstała na tle wykorzystania przez Neumana, przy pomocy jego licznych wspólników,

obecnych skomplikowanych stosunków gospodarczych

a w szczególności rozrachunków walutowych i utrudnień dewizowych w obrocie zagranicznym.

Neumann, korzystając z rozległych znajomości w sferach mniej solidnych finansistów i posługując się czarnogiełdziarzami, postanowił

wyzyskać różnicę kursu marki niemieckiej,

jaka istnieje pomiędzy obrotami prywatnymi, a oficjalnymi.

Neumann dobrał sobie pośredników, którym wyznaczył role nawiązywania kontaktu ze sferami przemysłowymi i kupieckimi, utrzymującymi stosunki handlowe z firmami niemieckimi.

Pośrednicy ci oferowali dostarczanie marek niemieckich po kursie niższym niż obowiązujący w rozrachunkach oficjalnych, a mianowicie po 1.80 za markę, zamiast 2.12—2.12 i pół

Wub. poniedziałek wieczorem policja przeprowadziła dokładną rewizję w mieszkaniu Neumanna, po czym przewieziono go do aresztu

W czasie aresztowania Neumanna znaleźć miano przy nim

bardzo poważną sumę w gotówce i czekach.

Oprócz Neumanna, w areszcie znaleźli się obaj pośrednicy: Wajcman i Oblański — właściciele sklepów, w których mieściły się nielegalne agentury dewizowe.

Kto wygrał na loterii?

W trzecim i czwartym piątkowym ciągnieniu Państw. Loterii Klas. główne wygrane padły:

Stała dzienna wygrana zł. 25.000 na nr. 5858858.

Zł. 20.000 na nr. 53332.

Zł. 10.000 na n-ry 24486 92873.

Zł. 5000 na n-ry 13300 478 35069 43654 87781 99145 103076 127435 183378.

Zł. 2000 na n-ry: 2735 4634 9069 12696 14091 30677 40153 453 50141 54005 56306 57781 665188 66275 89214 93805 93805 96873 98444 100582 115633 123909 124865 149137 171145 172110 177186.

Zł. 100000 na n-ry: 15238 27411 39358 47748 54477 598 50802 60425 64783 70521 767 79254 82566 86645 58804 103618 104409 107570 115751 120049 126032 140372 144883 148889 170718 832 17586 180849 182389 183406 1847661 186836.

———

W wczorajszym pierwszym i drugim ciągnieniu główne wygrane padły

10.000 zł. na n-ry: 42177 89248 192057.

5.000 zł. na n-ry: 6314 136173 140291 188460.

2.000 zł. na n-ry: 7971 19917 36289 38225 4397 43984 51408 53379 75432 75891 84775 86967 9357 100342 101486 101870 117988 134634 140706 145531 146736 150095 184725.

1.000 zł. na n-ry: 5156 5741 12863 14693 16423 16576 69511 78525 79983 92931 95970 100909 103242 115567 124360 127280 133466 136799 169071 175770 178482 189016 189575 190860.

Istotne przyczyny
WOJNY DOMOWEJ W HISZPANII.

Wychodzący w Bukareszcie dziennik „Le Moment" odsłania bardzo ciekawe kulisy toczącej się wojny domowej w Hiszpanii. Stara on się uzasadnić, że poza wszystkimi innymi momentami główną rolę odgrywa pozyskanie Hiszpanii przez Niemców i Włochów w przyszłej wojnie. Hiszpania bowiem produkuje 75 pr. ogólnego światowego wydobywania rtęci.

Hiszpańska produkcja wynosi 2.470 ton. włoska 1.990, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej 960, sowiecka 570, meksykańska 250, czechosłowacka 90 ton rocznie. Rtęć odgrywa dużą rolę w produkcji materiałów wybuchowych. Stąd konieczność wpływów na Hiszpanię, gdyż obecnie gdyby nawet Francja oraz Anglia blokowała Hiszpanię, rtęć da się przewieźć samolotami oraz łodziami podwodnymi.

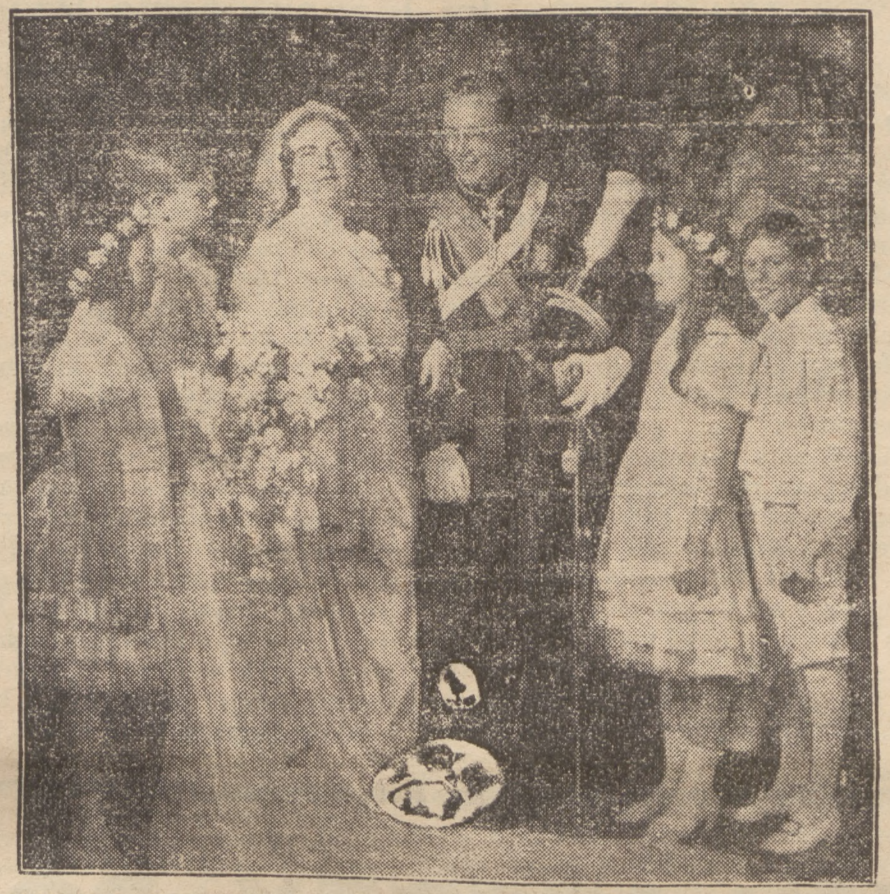
Nadchodzi fala
POPRAWY GOSPODARCZEJ.

Pismo angielskie „Observer" komunikuje, że eksporterzy angielscy natrafiają na coraz większe trudności wykonania zamówień napływających z dominiów, ponieważ fabryki angielskie całkowicie są zawalone terminowymi zamówieniami. Stąd powstała konieczność skierowania zamówień np. na maszyny i narzędzia do Niemiec. Celem zapewnienia finansowania tych zamówień oraz uniemożliwienia utraty odbiorców, sfuzjonowały się dwa największe banki angielskie, Hambrosa i Sahredera. „Observer" jest zdania, że gdyby nie ciemne plamy olbrzymiego jeszcze bezrobocia, można by śmiało stwierdzić, że zbliżamy się szybko do okresu najwyższej koniunktury.

Morze Północne i Bałtyk
w kleszczach militaryzmu niemieckiego

W ostatnich czasach koła wojskowe angielskie, a zwłaszcza admiralicja angielska, śledzi ze szczególnym zainteresowaniem olbrzymie przygotowania militarne, czynione przez Niemców, na wybrzeżach morza Północnego oraz Bałtyku. Noszą one charakter wybitnie wojenny oraz są robione w tempie przyśpieszonym. W ciągu kilku tylko miesięcy **ufortyfikowano, według najnowocześniejszych zasad wojennych** oraz zdobyczy techniki, przy uwzględnieniu ostatnich doświadczeń, całą okolicę kanału Kilońskiego, wyspy Fryzyjskie, Helgoland. W nowoczesnych fortach Cuxfahen i Brunsbuttel umieszczono potężne baterie artylerii najcięższej oraz przeciwlotniczej. Podobnie w fortach Laboe i Friedrichsdorf, broniących dostępu do Kilonii, od strony Bałtyku. Gdy się uwzględni pobudowane składy amunicyjne, żywnościowe, sieć kolei wojennych, drogi dojazdowe oraz zakłady przemysłu wojennego i stocznie okrętowe oraz samolotów, stan ten, według kół angielskich, przewyższa znacznie środki obronne z okresu przedwojennego.

Niemcy są w stanie, jak donosi angielskie pismo „Sunday Chronicle", **w ciągu 48 godzin obsadzić Danię**, czyniąc z niej bazy wypadowe, owład nąwszy całkowicie Bałtykiem oraz wejściem na morze Północne. Ponadto Dania staje się spichrzem, zaopatrującym w środki żywnościowe Niemcy. Niemiecki sztab generalny nie zawaha się ani na chwilę przed obsadzeniem militarnym Danii, wyprzedzając w ten sposób wszystkie podobne kroki ze strony innych państw.



MŁODA KSIĄŻĘCA PARA HOLENDERSKA NA ŚLUBNYM KOBIERCU.

Nadzór nad gospodarką
ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH

Minister spraw wewnętrznych podkreślił w okólniku do wojewodów, że nadzór władz nadzorczych nad gospodarką finansowo - budżetową związków samorządowych nie powinien ograniczać się do momentu zatwierdzenia preliminarzy budżetowych. Nadzór ten objąć powinien również sposób wykonania budżetu.

Ponadto władze nadzorcze powinny doglądać z bezwzględną skrupulatnością, aby związki samorządowe wywiązywały się solidnie z zobowiązań dłuższych, wynikających z gospodarki budżetowej. Specjalna uwaga ma być zwrócona na angażowanie się związków samorządowych w kredyty towarowe i zobowiązania wobec przedsiębiorstw o rocznym lub dłuższym terminie płatności. Tego rodzaju zobowiązania mają być traktowane na równi z pożyczkami długoterminowymi, t. zn. wymagane są w stosunku do nich odpowiednie uchwały organów uchwalających.

Nowa odmiana srebrnego lisa
ze złotawym odcieniem

Szwajcarski dziennik „La Suisse" podaje interesujące szczegóły dotyczące nowej odmiany srebrnych lisów.

Dzięki specjalnej pielęgnacji udało się uzyskać piękny gatunek lisów ze złotawym odcieniem włosów. Nowo wypielęgnowany gatunek został na aukcji sprzedany po wysokich cenach i spotkał się z chętnym przyjęciem wśród nabywców - hurtowników przybyłych z różnych ośrodków handlu futrami. Szwajcarscy hodowcy zadowoleni z pomyślnej tranzakcji postanowili rozszerzyć prowadzone w tym kierunku eksperymenty. Należy przyznać, że ukrywają sekret złotego odcienia lisich włosów bardzo starannie i naprózno starali się lipszczanie i paryżanie wydobyć od nich tajemnicę hodowli.

Po aukcji w Zurychu, na której sprzedano partię przeszło 500 skórek, odbędzie się w drugiej połowie stycznia nowa licytacja w Bazylei, na którą zjeżdża wielka rzesza hurtowników i handlarzy futerkowych ze stolic zachodniej Europy.

ANI JEDNO DZIECKO W POLSCE NIE MOŻE BYĆ GŁODNE.

W WALCE O DOBROBYT

Właściwie rok miniony trzeba by nazwać rokiem zbyt wolnej poprawy. Polska w minionym okresie „podciągnęła się wprawdzie wyżej" ale to „wyżej" stoi na ostatnim miejscu wśród narodów Europy.

Zaczęliśmy rok ubiegły pod znakiem pogłosek o złotym. Nasi spekulanci uciekali jak mogli w objęcia „mocnych" walut. Kupowali franki francuskie, szwajcarskie, guldeny holenderskie i woleli nawet ruchomego funta szterlinga lub dolara od ustabilizowanego złotego! Rezultat ich „zabiegów" zmusił rząd do wydania rozporządzeń, ograniczających wolny obrót dewizami. Stało się to 27 kwietnia. Przynajmniej o rok za późno...

Ponieważ zakup walut został utrudniony i zagranica sygnalizuje już w lecie złą sytuację franka, pojawia się ucieczka do wartości rzeczowych. Rozwija się duży ruch budowlany i inwestycyjny. Nie trwa to jednak długo i zapewne na jesieni przeżywalibyśmy już opadnięcie fali koniunkturalnej, gdyby nie zwyżka cen artykułów rolniczych, która wzmocniła spożycie wsi.

Rok 1936 był pod względem urodzajn fatalny. Dotknął nim największych producentów świata z Kanadą i Stanami Zjednoczonymi na czele. W Europie poczuły nedostatek zbóż chlebowych najsilniej Niemcy i one to również swymi zakupami względnie samym zamiarem zakupów spowodowały silną tendencję na rynkach światowych, która odbiła się w Polsce szerokim echem, nawet zbyt szerokim, jak na wąskie kieszenie konsumentów miejskich.

Całe jednak to ożywienie było bardzo niewielkie, jeśli je porównać z koniunktura, przeżywaną przez inne narody. Cały szereg państw już od dawna przekroczył cyfry produkcji i konsumcji z roku największego napięcia koniunktury tj. z r. 1929. Tymczasem Polska pozostała w tyle nie tylko za takimi krajami jak Stany Zjednoczone Anglia czy Niemcy, ale nawet za tak zdaje się niedołężnymi sąsiadami jak Rumunia, Łotwa, Estonia, nawet Litwa.

W wielkim międzynarodowym wyścigu pracy i wyścigu organizacji życia gospodarczego zajęliśmy bezsprzecznie ostatnie miejsce. Produkcja przemysłowa Polski, podług wskaźnika 100 za rok 1929, wynosiła w r. 1935 raptem 68 i nie przekroczyła w ciągu roku ubiegłego przy największym optymiźmie cyfry 80, czyli 80 proc. tego, co już było, podczas gdy takie „mocarstwa" przemysłowe i takie ośrodki wspaniałej organizacji państwowej jak Rumunia, Węgry, Łotwa, Finlandia, już w 1935 roku przekroczyły poziom najlepszej koniunktury o 10—20 procent.

Nie miejmy jednak, jeśli chodzi o Polskę, pretensji do kierowników naszego życia Winny jest cały naród i całe społeczeństwo. Nie ma wśród nas — żadnej woli zbiorowej, żadnego wytkniętego programu działania. Zapewne są temu winni politycy ale i społeczeństwo, które bieduje, stęka i — nie potrafi nawet uruchomić na większą skalę ruchu spółdzielczego, dając się bić na tym polu przez Niemców, Żydów i nawet Rusinów.

Nie można mówić na podstawie oceny ubiegłego roku, że w Polsce jest źle, lub że się dzieje gorzej. Owszem, jest poprawa, ale poprawa ta jest niewystarczająca. Ludności przybywa, ale kapitału nie i w rezultacie końcowym stajemy się coraz bardziej biedni. Zaczynamy to zresztą rozumieć i rząd nasz w roku ubiegłym przeszedł na front narodów, skarżących się na brak miejsca pod słońcem, żądając dla Polski otwarcia możności emigracyjnych oraz zakupu surowców, czyli udziału w koloniach zamorskich.

Nie można się spodziewać wiele z samego postawienia żądań. Może być, że kiedyś będziemy mieli korzyść z tego, że się zgłosiliśmy, ale to jest bardzo mało prawdopodobne. Narody posiadające zawdzięczają swe posiadanie przelanej krwi. Nie oddadzą nikomu nic, jeśli nie będą do tego zmuszone. A jak ma ich zmuszać Polska, która posiada wszystkiego parę jednostek floty w Gdyni i jest o tysiące mil morskich oddalona od cudzych kolonij?

Mimo tych wszystkich trudności, Polska musi wytrwale dążyć do usamodzielnienia się gospodarczego, do dania pracy tysiącom bezrobotnym do ostrożnego ale i energicznego przeprowadzenia takich przemian gospodarczych, któreby w polskich warunkach gwarantowały nam stałe i skuteczne osiągnie dobrobytu.

DZIECKO GRA CHOPINA

Fenomenalny muzyk w Zagłębiu

Jasnowłosy chłopczyk z powagą w głęboko osadzonych oczach siedzi przy fortepianie na plebanii sosnowieckiej i gra preludium Chopina. Nazywa się Jurek Choinka, urodził się i mieszka w Poznaniu, ale że rodzice pochodzą z Zagłębia (matka z Ujazdowskich), stąd więc ten jego pobyt wSosnowcu.

Preludium wykonane było bardzo poprawnie, po tym Mozart, Szuman, Szubert, Grieg, Beethoven. Największe w muzyce nazwiska są bliskie temu dziecku, o którym mówią, że jest dzieckiem cudownym.

Ojciec Jurka wyjaśnia nam, że chłopczyk, mając słuch absolutny, już od czwartego roku życia interesuje się fortepianem. Zaczęło się od zabawy w uderzanie paluszkami w klawisze, aż doszło do muzyki szopenowskiej, do walca Griega, do sonaty beethovenowskiej.

W saloniku zebrało się kilkanaście osób sosnowieckiego świata muzycznego, z uwagą przysłuchując się koncertowi, aby potem wydać opinię, czy koncert ten może liczyć w Sosnowcu na powodzenie.

Podczas przerwy zatrzymujemy Jurka i usadziwszy go na kolanach, przeprowadzamy interesującą rozmowę.

— Powiedzże nam, Jureczku, w którym się roku urodziłeś?

— Nie wiem.

— Nie wiesz? To niemożliwe. Grasz Beethovena, a nie wiesz, w którym się roku urodziłeś?

— Ja się tymi rzeczami nie interesuję — brzmi poważna odpowiedź.

Dopiero od ojca dowiadujemy się, że Jurek właśnie w tym miesiącu w dniu 4 stycznia ukończył 7 lat.

— Jurku, a może ty i sam komponujesz?

— Owszem, czasem — odpowiada niedbale.

— **A wolno wiedzieć, co skomponowałeś?**

— Walczyka.

— Jaki tytuł tego utworu, bo chcemy o tym napisać w gazetach?

— Nie ma tytułu. Tylko jest tam szum lasu. W tym walczyku las śpiewa.

Przypomina się nam w tej chwili sienkiewiczowski Janko muzykant, któremu też tam coś w lesie „grało" O ileż szczęśliwszy jest jasnowłosy Jurek, który właśnie znów powrócił do czarnego błyszczącego fortepianu, aby grać Jana Sebastiana Bacha. Jurek czyta nuty bez żadnej trudności, o jest jeszcze w tym wieku, w którym **bez żenady może o sobie powiedzieć,że nie umie czytać książek. że nie potrafi** przeczytać tego, co o nim pisano w Poznaniu, gdzie kilkakrotnie koncertował i nie przeczyta sam i tych słów, którą tu poświęciliśmy jego niezwykłej osobie.

Gdy później starsi omawiali sprawę koncertu, który się odbędzie w Sosnowcu w przyszłą niedzielę, Jurek gdzieś znikł. Po chwili dosłyszeliśmy z drugiego pokoju radosne okrzyki i nawoływania. To interpretator Beethovena i Mozarta bawił się z kimś drugim, nieco starszym od siebie, w gonitwę dokoła stołu.

Ćw.

Konferencja związków robotniczych

w zawierciańskim Inspektoracie Pracy

Wczoraj pod przewodnictwem inspektora pracy inż. mgr. Zwolińskiego odbyła się w miejscowym Inspektoracie Pracy konferencja przedstawicieli zawodowych związków robotniczych, działających w powiecie zawierciańskim.

Na konferencji tej omówiono i załatwiono cały szereg spraw, a mianowicie: wybory delegatów robotniczych w fabryce Hulczyńskiego w Zawierciu wyznaczone zostały na dzień 19-go stycznia br.

Następnie poruszono sprawę ustawodawstwa robotniczego w dziedzinie umów zbiorowych, gdyż istniejące obecnie jest zupełnie nie wystarczające.

W lutym postanowiono zwołać konferencję z mistrzami murarskiemi celem zawarcia nowej umowy zbiorowej na sezon letni 1937 roku. Okazuje się, że pracownicy umysłowi zatrudnieni przez Fundusz Pracy przez 10—15 miesięcy nie otrzymują zasiłków. Przedstawiciele związku pracowników umysłowych prosili inspektora o interwencję w tej sprawie u miarodajnych czynników. Zebrani prosili by inspektor pracy wystąpił do ministerstwa pracy i opieki społecznej w celu wydania odpowiedniego zarządzenia, mocą którego zredukowani robotnicy byliby zwolnieni od opłat za wizyty i od opłat za lekarstwa w okresie 3 miesięcy, oczywiście dotyczy to pomocy Ubezpieczalni Społecznej.

Poruszono sprawę kierowania zamówień państwowych do fabryk zawierciańskich, co w znacznym stopniu wpłynęłoby dodatnio na ożywienie zawierającego przemysłu. Ponownie przedłożony został wniosek o rozszerzenie kompetencji Inspektora Pracy w dziedzinie wysokości nakładania kar oraz innych sankcji karnych, które według ustawy są za małe, a które należałoby powiększyć.

Reportaż

Z PISTOLETU MIĘDZY ROGI

W myśl nowej ustawy z dniem 1 bm. wprowadzony został w rzeźniach ubój bydła sposobem mechanicznym przy czym ograniczono ubój rytualny. Inowacja ta posiada poważne znaczenie nie tylko w zyciu gospodarczym kraju, gdyż godzi bezpośrednio w spekulację różnego rodzaju pośredników, ale również ważną rolę odgrywają tu względy humanitarne.

W Zagłębiu, aczkolwiek ubój mechaniczny i rytualny znalazł zastosowanie z chwilą wprowadzenia nowych przepisów w życie, to jednak na pewnych odcinkach kwestie te nie są jeszcze w zupełności uregulowane. Władze wojewódzkie nie rozpatrzyły podań rzeźników żydowskich, ubiegających się o koncesje. W miejsce koncesyj, na mocy decyzji starostwa będzińskiego, rozdzielone zostały wśród niektórych rzeźników,

tylko tymczasowe zezwolenia,

upoważniające kupców do sprzedaży mięsa rytualnego. Ubój bydła sposobem rytualnym jest uzależniony procentowo od spożycia mięsa przez ludność żydowską. A więc

kontyngent mięsa rytualnego dla Sosnowca wynosi 101 tys. kg. na styczeń br. (4 punkty sprzedaży), dla Będzina 292 tys. kg. kwartalnie (7 punktów sprzedaży), Dąbrowie przyznano 71 tys. kg. kwartalnie (3 punkty sprzedaży).

Kontyngenty mięsa liczy się w wadze żywej.

Unormowanie przydziału koncesyj, kontyngentów mięsa dla poszczególnych miast itp. nastąpi niewątpliwie wkrótce, na podstawie zastosowania praktycznego dotychczasowych norm.

Jak wyglądają w praktyce nowe sposoby uboju, mające zastosowanie w rzeźniach zagłębiowskich? Dla zapoznania się z tymi sprawami udajemy się do miejskiej rzeźni w Sosnowcu. W hali, gdzie prowadzony jest wyłącznie ubój bydła panuje niezwykle ożywiony ruch. Gorączkowej pracy czeladników, opasanych zakrwawionymi fartuchami, oraz uzbrojonych w ostre noże, przy pomocy których zdzierają skóry z uśmierconych krów, zawieszonych na łańcuchach u sufitu lub też rozbierających je — towarzyszą krzyki i hałasy.

Trafiamy na moment, gdy do hali czeladnicy wprowadzają na łańcuchu krowę.

Dr. Paszkowski, jako kierownik rzeźni poleca wyprowadzenie jej z powrotem, gdyż

krowa nie ma zasłoniętych oczu

i wobec tego nie może być poddana ubojowi. Po chwili krowa ta wraca z zarzuconą na głowę szmatą. Po przywiązaniu bydlęcia do skobla w posadzce, zbliża się do niej dozorca rzeźni, przystawia do głowy pistolet, który za pociśnięciem języczka spustowego, wysuwa z dużą siłą 8 cm. stalową iglicę.

Słychać lekki trzask i krowa bez życia wali się na ziemię.

Nie ma tu najmniejszych wzmagań i mocowań się z bydlęciem. Czeladnik rzeźniczy, podcinając krowie podgardle, wykrwawia ją. Zabicie krowy trwa bardzo krótko i niezwykle sprawnie. W międzyczasie wprowadzają kilka jeszcze krów.

— Widzi pan — mówi dr. Paszkowski, na razie nie mamy specjalnych masek, więc krowom zasłaniają oczy szmatami.

Podobnie bije się wieprze z tą tylko różnicą, że nie zasłania im się oczu i niczem nie wiąże.

— Pałkę do ogłuszania trzeba wysłać na emeryturę — wystrzelił dowcipnie jeden z rzeźników — bo nikomu już nie będzie potrzebna.

— A czy zaszły jakie zmiany przy uboju rytualnym? — Pytamy.

— Żadne. Jedynie przy pętaniu krów i przewracaniu ich na ziemię zaoszczędza im się bólu. Przy uboju mechanicznym bydlę odrazu traci życie, nie odczuwając bólu, natomiast przy uboju rytualnym doznaje lęku i męczy się przy operacji podgalania i podżynania gardła.

W toku dalszej rozmowy dr. Paszkowski informuje nas, że

opłaty przy uboju rytualnym podwyższone zostały o 25 proc.

zaś przy uboju mechanicznym nastąpiła obniżka o 10 proc. Ubój świń bez zmian.

Dowiadujemy się również od zainteresowanych osób, że wbrew obawom, wyrażonym przez większość kupców, iż zmniejszenie liczby bitych zwierząt sposobem rytualnym nie tylko nie wpłynie na podrożenie ceny mięsa, lecz przeciwnie w najbliższym czasie mięso potanieje, gdyż odpada duża opłata, płacona rzezakom za ubój i zmniejszają się koszty różnych manipulacyj.

P—k.

DRZAZGI.

Czy się poprawia?

Przyszedł do nas szewc wyjątkowo nie bez butow, ale nawet w kaloszach.

— Jak się powodzi?

— Źle jest. Konkurencja. Kto nie ma nic innego, ten się bierze do szewstwa. Bezrobotni przybijają zelówki, przyszywają łaty, a gotowe obuwie klienci kupują w składach, my zaś prawdziwi szewcy siedzimy bezczynnie.

— Podobno się jednak poprawia.

— Ja jeszcze nic o tym nie wiem.

Rozmawialiśmy też z kupcem, handlującym węglem.

— Nowy Rok, jak dotychczas, nie może budzić entuzjazmu. Zamówienia na węgiel zmniejszyły się. Być może dlatego, że były święta i przemysł odpoczywał.

No, i zima kiepska!

W tym wszystkim jedno jest pewne, że trzeba zachować jak najdalej idącą ostrożność w zachwytach nad poprawą sytuacji gospodarczej.

—(IX)—

Przy głośniku

Mieszczanie zagłębiowscy

I KONCERT ORKIESTRY DĘTEJ.

W nadchodzącą środę o godz. 19.50 będzie dana z podstudia sosnowieckiego audycja propagandowa, poświęcona miastu Czeladzi. Pogadankę pt. „Mieszczanie Zagłębiowscy" wygłosi red. K. Ćwierk, po czym orkiestra dęta Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza pod dyrekcją p. Fr. Szyllera odegra fantazję z „Halki", „Uwerturę Romantyczną" Kelerbela, mazura Namysłowskiego i in.

CIEKAWE NIEDZIELNE KONCERTY.

Dwa koncerty muzyki poważnej dziś zwracają na siebie uwagę. Pierwszy z nich, to koncert symfoniczny transmitowany o godz. 17.00 z Łodzi w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyrekcją S. Pietruszki z udziałem pianistki Hanny Stillermanówny. Program koncertu obejmuje utwory o charakterze popularnym, jak Brahmsa „Tańce węgierskie", Czajkowskiego fragmenty suity „Dziadek do orzechów" itp. oraz utwory fortepianowe Paderewskiego i Chopina. Drugi koncert muzyki poważnej odbędzie się o godz. 21.50 i przyniesie występ skrzypcowy W. Kochańskiego. — Artysta odegra z towarzyszeniem fortepianu prof. Ursteina drobne utwory wirtuozowskie.

JAN KIEPURA I MARTA EGGERTH.

Najpopularniejsza para światowej sławy śpiewaków, Jan Kiepura i Marta Eggerth ściąga jeszcze ciągle tysiączne tłumy widzów i słuchaczy do sal kinoteatrów. Nagrania płytowe tych artystów cieszą się wszędzie niesłabnącym powodzeniem. Audycja radiowa dziś o godz. 19.20 przyniesie szereg aryi operowych w wykonaniu tej pary śpiewaczej, i zachwyci radiosłuchaczy.

Dobry żart

MATRYMONIALNE.

Niemcy wiązali wielkie nadzieje z małżeństwem księcia Lippe z księżniczką Julianną.

Po znanym oświadczeniu księcia Bernarda okazało się jednak, że były to tylko gruszki na Lippie.

ZACISKAJMY PASA.

Niemcy żyją obecnie pod znakiem „zaciskania pasa". Jak stwierdził premier Goering, on sam schudł o 20 kilo. Nic więc dziwnego, że przed sklepami zwykli śmiertelnicy tracą w ogonkach godziny czasu na zdobycie najprostszych artykułów spożywczych, o czym wie nawet dziatwa szkolna.

Na lekcji gramatyki nauczyciel pyta ucznia:

— Hans, jaka jest liczba mnoga od człowiek?

— Ogonek, panie profesorze.

POMOC BEZROBOTNYM TO NIE JAŁMUŻNA—TO TWÓJ — — OBOWIĄZEK. — —

Zagłębie ma głos

ŚLEPER Z FAJNY GRUBY

(Z cyklu opowiadań z podstudia sosnowieckiego)

Kopalnia nazwana była oficjalnie imieniem kobiecym „Fanny", ale górniey przezwali ją z niemiecka „Fajną Grubą", co zresztą bardziej odpowiadało rzeczywistości, bo niejednemu dobrze się przy niej działo. Dla wielu kopalnia była naprawdę „fajną", a i drugie słowo tej, jak dla dzisiejszych górników dziwnej nazwy „Gruba" w ustach polskich robotników nie oznaczało bynajmniej po niemiecku kopalni, ale było jej polskim określeniem, ze niby jest gruba, tęga, duża, rozwalista niespożyta. Bo i pewnie: tysiące górników rano i wieczorem znikało w jej mrocznych głębiach, tysiącom rodzin dawała utrzymanie, setki domów otoczyło ją wieńcem dokoła, z niej biorąc swój początek i z niej czerpiąc swe siły żywotne. Więc dlatego była i „fajna" i „gruba".

Praca w kopalni była wielką odmianą w życiu tych którzy ją otrzymali. Rekrutowali się oni głównie z młodych synów chłopskich przybyłych z dalekich wsi. Codzień niemal pociągi szerokotorowej kolei tak zwanej w owe czasy Iwangrodzkiej, a dziś normalnotorowej w granicach dyrekcji radomskiej, wiozły do Zagłębia od Miechowa i Jędrzejowa coraz nowe zastępy młodzieży wiejskiej, której było już za ciasno w stronach rodzinnych. Jechała ona do Zagłębia z takimi samymi planami i z takimi samymi uczciami, jak inni udawali się do Ameryki, żeby pracując w przemyśle, dorobić się trochę grosza, wrócić do swej wsi, kupić parę morgów gruntu. Inni znowu, znalazłszy się w obcym środowisku, nieskrępowani bliskością rodziny, schodzili na śliskie ścieżki życia miast przemysłowych.

Wśród ładowaczy

Ładowacz, pomocnik górnika, nazywany tamtemi czasy śleperem, był jednym z pierwszych etapów kopalnianego życia chłopców ze wsi.

Ale wśród nich znalazł się czasem i taki śleper, co pochodził z któregoś z małych miasteczek zagłębiowskich.— Damny był z tego wielce i nie poufalił się z kolegami, którzy twardym, chłopskim mówili językiem. Była to bardzo charakterystyczna postać robotnika zagłębiowskiego. Jak się nazywał? Mniejsza o to, bo i on sam nie przywiązywał wagi do swego nazwiska, a gdy go o nie pytano, odpowiadał głośno i niemal patetycznie: — Ja jestem śleper z Fajny Gruby. Był tokolwiek dziwakiem. Swoją mieszczańską wyższość w owych bardzo niedemokratycznych czasach zaznaczał na każdym kroku. Mieszkał kątem przy rodzinie górniczej, ale nie wdawał się w rozmowy z domownikami, twierdząc ny, że go nie potrafią zrozumieć. Wolał dawać znać o sobie śpiewaniem „Choć burza huczy wkoło nas" i „Goralu czy ci nie żal" co jeszcze bardziej wyodrębniało go z napoły chłopskiego otoczenia. Był to śpiew tak donośny, że cały parterowy domek górniczy trząsł się w posadach.

Z myślą o ojcowiźnie

Jedno tylko, nie mówiąc już oczywiście o pracy kopalnianej, łączyło ślepra z Fajny Gruby ze środowiskiem które jeszcze żyło świeżymi wspomnieniami wsi. Było to wprost nieprawdopodobne skąpstwo. Dziś trudno będzie w to uwierzyć, że przed paru dziesiątkami lat wśród robotników zagłębiowskich, jeszcze wiejskim życiem przesiąkłych, nierzadko zdarzali się tacy, którzy, zarabiając wcale nieźle, jak na owe czasy, jadali dwa razy, czasem raz dziennie i to bardzo skąpo.— Do swoich bezmlecznych zbożowych kaw nie używali cukru, tylko sacharyny. Mięso miewali na obiad raz w tygodniu: w niedzielę. Co gorsza, po swojej czarnej pracy kopalnianej, nie myli się codziennie, żałując sobie mydła. Mieli ciągle w pamięci ojcowiznę, którą trzeba było powiększyć o ileś tam morgów gruntu, a może marzyli o tym, żeby uciułanym groszem olśnić swoją wieś. Nasz śleper nie miał takich przed sobą celów, ale odkładał pieniądze po to, żeby w nich mieć oczywisty dowód, jak kopalnia odwdzięcza mu się za jego do niej przywiązanie. Inni w jego wieku młodzi towarzysze pracy pierwszego i piętnastego każdego miesiąca zostawiali część swoich zarobków w karczmach, co się rozsiadły obok kopalni, czyhając na ciężko zapracowany grosz górniczy. A nasz śleper nic, tylko sobie śpiewał „Choć burza huczy" i srebrne pieniądze układał na dnie kuferka, pomalowanego na zielono.

Krótkotrwała przyjaźń

Któregoś lata śpiewał już w duecie bo do najbliższych sąsiadów zjechał ich krewniak z jakiejś miejscowości podwarszawskiej. Walery mu było na imię. Komórkę nazywał śmiesznie obórką i bardzo kręcił nosem, patrząc na czarne od pyłu węglowego twarze górników. Śleper przystał do niego tembardziej, że i Walery lubił w ciepłe letnie wieczory zasiąść na ławce przed domem i śpiewać piosenki nowe, niesłyszane tu w domach górniczych kopalni „Fanny". Po miesiącu od dnia przyjazdu Walerego do Zagłębia dano mu robotę ładowacza, zaczął więc, jak inni zjeżdżać szybem w podziemia.

Ale już na trzeci dzień podwarszawski elegant powiada do naszego ślepera. Nie pójdę już więcej na kopalnię!

— Dlaczego?

— Skarbnika widziałem. To ostrzeżenie.

Śleper spojrzał na Walerego z wyraźną pogardą poprawił skórzaną torbę u boku i powiedział poprostu:

— Jaki tam skarbnik... Robić ci się nie chce, to i wszystko.

Na tym się też skończyła krótkotrwała przyjaźń ślepera z Walerym.

Osobliwa miłość

I znowu śleper był osamotniony, jeżeli nie liczyć srebrnych pieniędzy w zielonym kuferku i osobliwej jego miłości do „Fajny Gruby". O szóstej rano zaczynała się w niej praca, a on już o czwartej zrywał się ze swego siennika, rozłożonego w kącie za szafą i w godzinę potem przyświecał sobie lampką górniczą w drodze do kopalni. Po dziesięciu godzinach ciężkiej roboty opuszczał ją ostatni. Z pośród wszystkich ładowaczy on miał zawsze najwięcej napełnionych węglem wózków, którą to gorliwość koledzy mieli mu za złe. On zaś zapracowywał się tak nie dlatego, żeby się sztygarowi przypodobać, tylko że był w nim taki mus, taka wielka ambicja, żeby tych wózków było najwięcej. Mimo tej gorliwości i wielu lat pracy kopalnianej nie awansował na górnika, uważano go bowiem za niebardzo mądrego.

Pycha śleperska

Upływały lata, a wraz z nimi rozrastała się w nim pycha z jego śleperstwa. Już teraz na pytanie, kim jest, nie mówił, ale krzyczał, bijąc się pięścią w szeroką pierś: „Ja jestem śleper z Fajny Gruby.

Na przodku w kopalni wymyślał ładowaczom za to, że ociągają się w robocie. Ośmielał się nawet wnosić pretensje do górników, że za mało dziur wywiercili. Zrazu przyjmowano te jego urągania pobłażliwie, ale gdy zaczęło dochodzić do awantur i gdy wreszcie zauważono, że stanąwszy przed ścianą węgla, rozmawia z nią i całuje — zrozumiano, że sprawa stoi źle i wy dalono go z kopalni. Gdy mu o tym zakomunikowano, rozpłakał się, krzyczał, wymyślał, brał się do bójki i trzeba go było siłą usunąć z kantorku sztygara, a następnie z placu kopalnianego za bramę.

Raz jeszcze napotkano go w obrębie kopalni, gdzie nie wiadomo w jaki sposób się dostał. Stał na nadszybiu i w czarną tajemniczą otchłań szybu rzucał z namaszczeniem jedną po drugiej srebrne monety, swój skarb z kuferka, pomalowanego na kolor zielony. Oddawał kopalni to, co od niej przez lata pracy otrzymał, a może było to jeszcze jedno wyznanie obłąkanej miłości.

W zakładzie dla obłąkanych

W kilka lat potem zwiedzałem zakład dla umysłowo chorych. W jednym z oddziałów spostrzegłem znajomą twarz dawnego ślepra. Niewiele się zmienił, tylko oczy nabrały surowego wyrazu, wargi przybladły, a na skroniach ukazała się sieć zmarszczek. Jego obecni towarzysze prezentowali się nam w najrozmaitszy śmieszny sposób. Jeden przekonywał nas żartobliwie, że jest Mahometem, drugi dowodził, że ma w banku na swoim koncie milion, inny znów oświadczył nam bez ogródek, że jest cesarzem indyjskim.— Nasz zaś znajomy zakomunikował nam krótko: Ja jestem śleper z Fajny Gruby. Powiedział to jednak z taką godnością, z tak szlachetnym patosem, że wobec tytułu ślepra zgasło sławne imię Mahometa, zmalała pycha milionera i topniała świetność i dostojeństwo majestatu cesarza Indyj.

Sądzę, że nie było to pozbawione głębszego sensu, choć rzecz działa się w domu obłąkanych.

K. Ćwierk.

Człowiek o stu paszportach

Policji paryskiej udało się ostatnio unieszkodliwić człowieka o stu paszportach, poszukiwanego oddawna przez władze różnych państw. Nie było to rzeczą łatwą, gdyż Grek Rouel Ulisses był mistrzem mimiki, a oprócz stu nazwisk i stu oczywiście sfałszowanych paszportów, posiadał także sto rodzajów przebrań.

Działał on zawsze wedle tego samego systemu. Podrabianym kluczem otwierał drzwi mieszkania, zabierał wszystkie wartościowe przedmioty po czym zostawiał swoją wizytówkę w postaci fotografii. Pewnego wieczoru jednak „mężczyzna z fotografią" przy łapany został na gorącym uczynku.

I teraz dopiero wszystko wyszło na jaw. W mieszkaniu aresztowanego, gdzie odnaleziono zresztą większą część skradzionych przez niego rzeczy znajdował się obszerny pokój ,niczem nie różniący się od garderoby teatralnej. Okazało się, że Ulisses był znanym imitatorem i występował w kabaretach; dopiero przed dwoma laty przerzucił się ze sceny na fach złodziejski. Jeden z jego kompanów fabrykował fałszywe paszporty. Grek zaś stwarzał do tego odpowiednią charakteryzację. Dzięki swym wrodzonym zdolnościom mimicznym wreszcie zwodził on przez bardzo długi czas policję, która była przekonana, że chodzi o różnych sprawców.

Policja zaczęła teraz energicznie badać całą tę sprawę i przy tej sposobności wyszło na jaw jeszcze wiele innych ciekawych rzeczy. Między jego paszportami znaleziono także znaczną ilość takich, które były wystawione na nazwiska szlacheckie. Paszporty te były rzekomo własnością angielskich lordów, węgierskich hrabiów, tureckich baszów i innych znanych osobistości. W ten sposób wyjaśniona została także jedna z bezczelnych sztuczek oszusta

Pewnego dnia zjawił się w jednym z najwytworniejszych hoteli nicejskich elegancki mężczyzna, który przedstawił się jako węgierski hrabia Franciszek Esterhazy. Młodego „hrabiego" przyjęto z należytymi honorami, wysokie sfery zaś przyjęły go z zadowoleniem do swego grona. Hrabia Franciszek prowadził życie wielkiego pana, wydawał olbrzymie sumy i robił wrażenie człowieka, dla którego kilka dziesiąt tysięcy franków nie odgrywa żadnej roli. Pewnego dnia zapytał on portiera, czy nie nadszedł dla niego list z Budapesztu od zarządzającego jego majątku. Kiedy portier odpowiedział, że listu takiego nie było, wytworny gość rzekł:

— To dziwne! poleciłem mojemu zarządzającemu przysłać mi natychmiast czek na 100.000 franków, nie rozumiem, dlaczego list ten jeszcze nie nadszedł. Zostałem bez pieniędzy.

Zarząd hotelu, słysząc o tym, natychmiast zaproponował, że pożyczy panu hrabiemu tymczasem pieniądze, ten jednak nie zgodził się na to.

Następnego dnia list rzeczywiście nadszedł, przed wieczorem jednak, kiedy wszystkie banki były już zamknięte. Hrabia Esterhazy poprosił zatem dyrekcję hotelu, by mu pożyczyła tę sumę w wysokości 100.000 franków, następnego dnia zaś zainkasowała czek w jakimkolwiek banku. Nie namyślając się przez chwilę, kasa hotelowa wypłaciła hrabiemu 100.000 franków.

Następnego dnia dyrekcja doznała wielkiego rozczarowania. „Hrabia Esterhazy" zniknął bez śladu.

Teraz zrozumieli, że wpadli w ręce jakiegoś oszusta. Było jednak już za późno, ażeby móc tę rzecz naprawić. Ulisses zniknął bezpowrotnie i wkrótce potem zjawił się w Paryżu w nowym przebraniu, jako turecki dygnitarz, gdzie go, zresztą nareszcie schwytano.

Człowiek o stu twarzach i o stu paszportach siedzi teraz w więzieniu bez żadnego paszportu ponieważ między wszystkimi znalezionymi nie było ani jednego, któryby brzmiał na jego właściwe nazwisko.

B. Huschka.

Prosimy na wróbelki w potrawce

Co można jeśc na ulicy paryskiej

Nie trzeba być koniecznie gospodynią domu, ażeby zainteresować się tym, co w Paryżu mozna kupić do jedzenia na ulicy poza sklepami.

W innych stolicach europejskich sprzedaje się na ulicy kwiaty, owoce, jarzyny, a najwyżej jeszcze — pieczone kasztany. W Paryżu prawie przy każdym rogu ulicznym można nabyć takie kasztany, tak samo jednak rozpowszechnione są w sprzedaży ulicznej —

pieczone kartofle.

W dzielnicach robotniczych kupuje się „pommes frites“ wprost z oliwy, poczem je się te gorące, złoto-żółte i chrupkie, pokrajane w podłużne kawałki, kartofle wprost z torb papierowych.

Przed wystawami niektórych sklepów z delikatesami ustawione są dymiące kotły. Tam gotuje się kiszona kapusta i parówki. Przed sklepami można także kupić pieczone ryby, wszystkich możliwych gatunków, zwane powszechnie „friture“. W gorącym stanie je się z ręki palcami. Smakują zresztą doskonale.

Ser sprzedają handlarze na ulicach bez straganów i wozów. W jakimś kąciku ulicy stoi skrzynka ze serem. Ażeby jednak zwrócić na siebie uwagę — mogliby to oczywiście zrobić przez głośne wychwalanie swego towaru lub poprostu przez zapach wydzielający się ze skrzyń, jeżeli pozostawia się je otwarte — nie czynią tego jednak, gdyż

uważają za lepszą reklamę przewożenie swoich kóz ze wsi.

Dwa lub trzy takie zwierzątka stoją zawsze przy rogach ulic; niekiedy zdarza się, że damie, która przechodzi tamtędy w powiewnym stroju letnim, brakuje później jakaś wstążeczka lub frendzla, zjedzona przez kózkę...

Zwłaszcza na ulicach bocznych można wszystko kupić przed domami

Trudno tam czasami przejść przez chodnik, całkowicie zajęty jest przez małe drewniane stragany handlarzy. Można tam nabyć wszystkie gatunki jarzyn, grzybów, karczochy i t. p. Rzeźnicy wystawiają tutaj porcjami różne potrawy mięsne, jak np. kotlety, befsztyki, nóżki wieprzowe i t. p. To samo czynią także rzeźnicy końscy których w Paryżu jest zdumiewająca ilość.

Szczególnie tanie w Paryżu są ostrygi. Sprzedaje się je na ulicach z koszów i je wprost z ręki.

Tuzin kosztuje około 5 franków.

Najtańsze są portugalskie, najlepsze zaś t. zw. „armoricain“, pochodzące z Bretanii, której średniowieczna nazwa brzmi Armor.

Tak samo jak ostrygi je się w stanie surowym, je się też wiele innych dziwnych stworzonek, których również się nie gotuje. Smakoszom całego świata napewno jest znana potrawa — „ślimaki z burgundem“. Naogół podaje się ją na gorąco, na ulicach w Paryżu można ją jednak także jeść na zimno. Handlarze uliczni roznoszą wszelkie możliwe gatunki ślimaków morskich i oferują je przechodniom oraz publiczności w kawiarniach, przed którymi nawet zimą siedzi się naulicy przy otwartych ogniskach koksowych.

Poza tem sprzedaje się także jeże morskie.

Te kolczaste piłki, wielkości mandarynki, rozcina się nożyczkami;

we wnętrzu znajdują się owe małe żółte brodawki, które wyskrobuje się łyżką i które smakują doskonale jak mięso ślimaka. Prawdziwych jeży nie sprzedaje się tutaj, zato jednak gwiazdy morskie i czernice, przypominające polipy morskie, które przeważnie je się w stanie smażonym.

Cudzoziemcy konstatują ze zdziwieniem, że przed sklepami z dziczyzną wiszą prócz kuropatw, zajęcy, gęsi, kaczek, także — wiewiórki. Można tam także zobaczyć wywieszone martwe ptaki śpiewające, a

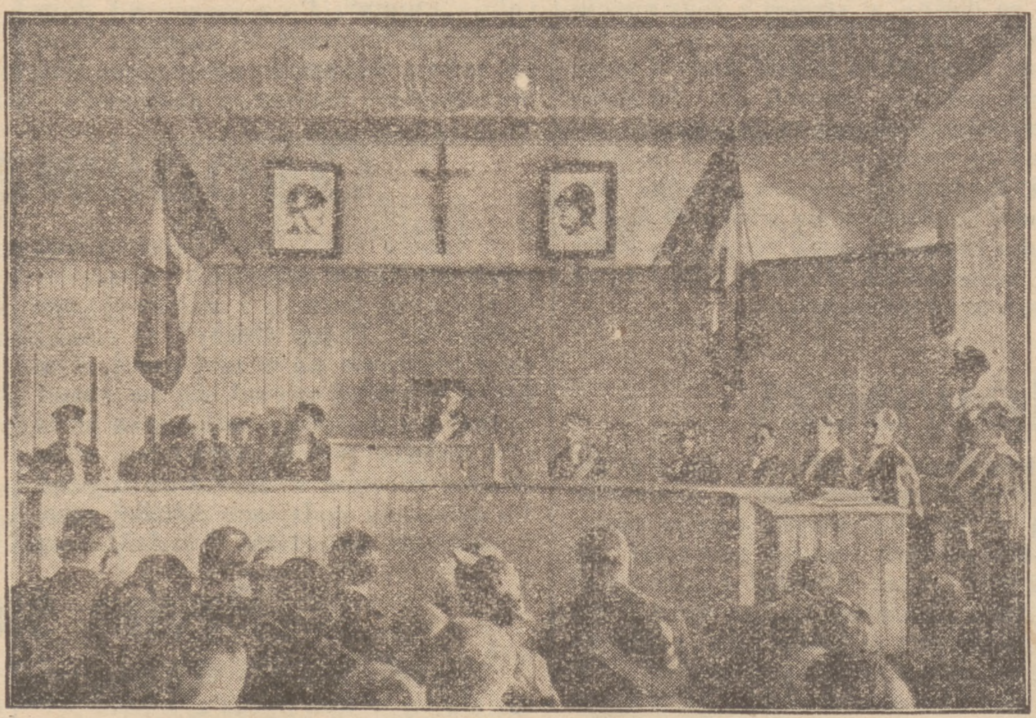
mianowicie skowronki.

Smaży się je na rożnie po sześć sztuk odrazu, poczem podaje się na tostach. Skowronki łapie się na sidła. na—wystawach widzimy je już w stanie oskubanym i tylko trzy piórka z ogona tkwią jeszcze w ich maleńkich ciałkach.

Drozdy i kosy wiszą w tych sklepach tak długo, póki nie osiągną właściwego „hautgout“. Pozatem można tam nabyć także wróble — zwłaszcza Francuzi południowi

przepadają za potrawką z wróbli.

Dziwne jest, że miłośnicy zwierząt w Paryżu, którzy tak energicznie ujmują się za każdym bitym koniem i psem nie wystąpili jeszcze przeciwko brzydkiemu zwyczajowi smażenia i gotowania ptaszków śpiewających. Trudno jednak będzie odebrać smakoszom w Paryżu ich smakołyki.



W związku z obowiązującymi obecnie w Abisynii sądami włoskimi ostatnio odbyła się w Addis Abebie uroczystość otwarcia sesji sądu apelac.

Co myślą o nas najbliżsi

Noworoczne listy w rękach złodziei

Z ambulansu pocztowego, kursującego na linii Porto-Coimbra, zginęła poważna paka przesyłek pocztowych. Złodzieje czyhali na większy transport złota, który miał być w tym ambulansie przewieziony pewnemu dygnitarzowi z Coimbry. Niestety — szajka bandycka omyliła się i, zamiast obfitego łupu,

zdobyła kilka worków z prywatną korespondencją noworoczną.

której autorzy niezbyt pochlebnie wyrażali się o swych krewnych i znajomych. W złodziejach obudził się wówczas gest uczciwości, drzemiący na dnie najbardziej kamiennych sumień i postanowili całą korespondencję zwrócić nie adresatom, lecz osobom w listach oczernianym. W ten sposób członkowie rodzin otrzymali interesujące opinie na temat, co o nich myślą najbliżsi krewni. Były to myśli i refleksje zupełnie szczere, oparte na intymnych zwierzeniach. Odbiorcy czuli się dotknięci tą

niewątpliwie autentyczną korespondencją

i postanowili udać się do sądu i żądać satysfakcji od rodziny tak nieżyczliwej.

Adwokaci głowią się obecnie nad sprawami cywilnymi i przygotowaniem do spraw, jakie będą dla całej okolicy prawdziwą sensacją.

Prasa portugalska, która całe szpalty poświęca tej kapitalnej sprawie zamiany poczty, domaga się w imię nienaruszalności rodzinnej jaknajszybszego wykrycia sprawców tego zuchwałego czynu, którzy obecnie jeszcze pasują na wolności i śmieją się ze swego fortelu.

Szoferzy brukselscy

wobec spadku liczby pasażerów

Na oryginalny pomysł wpadli szoferzy uroczo położonej Brukseli. Niezwykły spadek ruchu pasażerskiego skłonił szoferów do podjęcia starań i wysłków na zwiększenie gości taksówkowych. Na zwołanym zebraniu uchwalono sprzedawać bloczki na przejazd. Każda kartka opiewa na odległość minimum 5 klm. Kto odbywa dalszą odległość w taksówce, płaci nową kartkę. Cały bloczek kosztuje tak minimalną sumę, że kalkuluje się nawet przy krótszych przestrzeniach.

Kupony są do nabycia w licznych biurach podróży, hotelach, na dworcach i kioskach. Pomysłowa akcja szoferów belgijskich spotkała się z dużym powodzeniem i ożywieniem zamierającego ruchu. Większość szoferów zdobywa dzięki temu z góry pewien kapitał i nie potrzebuje oczekiwać na „łaskawość“ przypadkowego pasażera.

Taksówki są niemal o każdej porze zapełnione. Pasażerowie, zamiast gotówką, dokonują opłat kartką z bloczku, który można również nabyć u szofera. Rozrachunki stąd powstałe z całą sumiennością dokonuje związek szoferów, jednoczący członków w silną organizację zawodową.

Japoński film

z głębokin morskich

Specjalna ekspedycja uczonych i przyrodników japońskich powzięła postanowienie epuszczenia się w łodzi podwodnej na głębokość conajmniej 300 metrów w morze, celem nakręcenia filmu z życia zwierząt głębokomorskich. W tym celu została zbudowana specjalnie skonstruowana łódź podwodna dla celów tej niezwykłej ekspedycji filmowej, najciekawszej ze wszystkich dotychczasowych. Zdjecia podmorskiej zostaną dokonane między półwyspem Izu i wyspą Ishima, gdzie miało miejsce wielkie trzesienie ziemi w r. 1923.

Tygrysy, niedźwiedzie i dziki

w Anatolii

Anatolia przeżywa obecnie najazd dzikich bestii. Lasy jej roją się od stad dzików, które pustosząc sąsiednie uprawy, stały się prawdziwą plagą dla rolników tureckich.. Obok dzików lasy i góry Anatolii pełną są niedźwiedzi i tygrysów. Tygrys anatolski jest mniejszy od bengalskiego i cechami zewnetrznymi znacznie się od niego różni, posiada natomiast jedną cechę wspólną — krwiożerczość.

W ostatnim czasie tygrysy anatolijskie, mało co większe od leoparda, atakują często nawet wioski. W tych dniach w okolicach Efezu jeden z wieśniaków został zaatakowany przez tygrysa. Między człowiekiem a dziką bestią rozpoczęła się walka na śmierć i życie. W pewnej chwili chłop wpakował lewą rękę w paszczę zwierzęcia, prawą dobył sztyletu i zadał mu cios śmiertelny w serce.

W nierównej tej walce człowiek odniósł tak ciężkie obrażenia i rany, że zemdlony padł obok pokonanej bestii. W kilka godzin później znaleźli go przejeżdżający chłopi i odstawili do szpitala, gdzie musiano mu amputować lewą rękę zoraną kłami zwierzęcia. Za cenę lewej ręki chłop okupił życie.

Zbrodniczy zamach na dyr. Gallota

w drodze z huty „Staszic“ do domu

Mieszkańcy Sosnowca zostali poruszeni wiadomością o zbrodniczym zamachu, jakiego onegdaj wieczorem dokonano na dyrektora huty „Staszic“ w Sosnowcu 59-letniego p. Franciszku Gallota.

Dyr. Gallot onegdaj po godz. 6-tej wieczorem opuścił biuro udając się do domu.

Po wyjściu z fabryki na drodze nieustalony dotychczas sprawca chlusnął w twarz dyr. Gallotowi jakimś żrącym płynem i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Nieszczęśliwy — oślepiony począł wzywać pomocy.

Z poważnie poparzoną twarzą przewieziono dyr. Gallota do mieszkania, gdzie wezwany został lekarz. W dniu wczorajszym przewieziono poparzonego do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Dyr. Gallotowi grozi utrata wzroku, poza tym ma poparzoną całą twarz.

Zawiadomiona o zbrodniczym zamachu policja wszczęła natychmiast śledztwo. Sprawca nie został jeszcze ujęty. Według pogłosek niepoczytalnego zamachu dokonać miała jakaś nieznana kobieta, lub mężczyzna przebrany za kobietę.

Również nieustalone są powody, które nieznanego sprawcę skłoniły do zbrodniczego czynu. Istnieją przypuszczenia, że jest to zemsta za nieprzyjęcie do pracy jakiegoś zbrodniczego osobnika.

Podkreślić należy, że dyr. Gallot cieszył się wielkim szacunkiem wśród robotników huty „Staszic“.

W związku z zamachem na dyr. Gallota w dniu wczorajsyzm odbyło się zebranie całej załogi huty „Staszic“, na którym robotnicy potępili nieznanego sprawcę zamachu.

* * *

Oświadczenie robotników, które przesłali oni do naszej redakcji brzmi jak następuje.

„W związku z niepoczytalnym zamachem nieznanej osoby na pana dyrektora Franciszka Gallota z huty „Staszic“, wszyscy robotnicy huty oświadczamy, że głęboko dotknięci tym strasznym wypadkiem wyrażamy W. Panu dyrektorowi jaknajgłębsze współczucie i uznanie, gdyż dzięki Jego niezwykłej ofiarnej ,kilkunastoletniej pracy w hucie na stanowisku dyrektora w najcięższych czasach kryzysowych setki robotników i ich rodzin zostało uratowane od strasznej nędzy Powyższy czyn potępiamy jak najsurowiej i oświadczamy, że my, wszyscy robotnicy huty „Staszic“ mamy dla W. Pana Dyrektora jaknajwiększe uznanie i za cieszy się wśród nas i naszych rodzin jak największą sympatią.

Głęboko dotknięci tym strasznym wypadkiem przeżywamy chwilę wielkiej trwogi o losy Pana Dyrektora, bo dla nas, naszych rodzin i dzieci jest wprost ojcem, który w trosce o pracę i chleb dla nas, całe swoje życie i niezwykłe zdolności techniczne poświęcił fabryce, starając się o jej rozwój, a tym samym o egzystencję dla nas. Dla każdego z nas ma azwsze słowa rady i pomocy, jest naszym wychowawcą i najgłębsze nasze uznanie i sympatię zdobył niezwykłemi zaletami serca, charakteru i umysłu, to też z całą bezwzględnością potępiamy nieznanego dotychczas sprawcę haniebnego czynu.

Delegaci huty: **Natkaniec Paweł**
Wirtek Emil.

Huta „Staszic“, dn. 9 stycznia 1937 r.

Nienormalne stosunki

w papierni Lamprechta w Sosnowcu

Jak pisaliśmy, w lecie ubiegłego roku po długotrwałym zatargu nastąpiło podpisanie umowy zbiorowej, pomiędzy ZZZ. jako przedstawicielem robotników a dyrekcją papierni Lamprechta w Sosnowcu.

Niestety mimo uzgodnienia warunków pracy i płac dyrekcja papierni poczęła ostatnio szykanować robotników zrzeszonych w związku zawodowym, zwalniając kilku pod różnymi pozorami.

Dodać należy, że na miejsce zredukowanych dyrekcja przyjmuje pracowników zamiejscowych przeważnie ze Śląska i Małopolski.

Wobec takiego stanu rzeczy sekretariat ZZZ. zamierza wysłać specjalny memoriał do Ministerstwa Opieki Społecznej, w którym przedstawi stosunki panujące w papierni Lamprechta.

Wydawanie kwitów żywnościowych

bezrobotnym w Sosnowcu

Miejski obywatelski komitet powiadamia, że kwity żywnościowe z akcji doraźnej dla bezrobotnych na miesiąc styczeń 1937 rok wydawane będą w domu noclegowym przy ul. Teatralnej w następującej kolejności:

W czwartek, dnia 14-go stycznia od godz. 9 — 14 rodzinom dużym i średnim.

W piątek, dnia 15-go stycznia od godz. 9 — 14 rodzinom małym.

W sobotę, dnia 16-go stycznia od godz. 9 — 12 samotnym

Zakwalifikowani do pomocy winni okazać legitymację Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy.

Bezrobotni otrzymujący zasiłki pieniężne z akcji ustawowej kwitów na żywność nie otrzymają.

Wiadomości bieżące

Niedz. 10 Styczeń	Dziś: Agatona Jutro: Honoraty Wschód słońca: 7.43 Zachód słońca: 15.44

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 16.30 i 20.30 dwa przedstawienia niezwykle melodyjnej komedii muzycznej R. Benatzkyego pt. „Rozkoszna dziewczyna“, która dzięki zabawnym sytuacjom oraz świetnej grze artystów cieszy się zasłużonym powodzeniem.

W rolach głównych występują pp.: Gołaszewska, Anusiakówna, Jasnorzewska, Liebekówna, Cornobis, Kretke, Fulde, Kostrzyński, Nawrocki i inn. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15-ej. Telef. 61203

—::—

— **PROF. KUŹNIAK INSPEKTOREM SZKOLNYM.** Dowiadujemy się, że prof. W. Kuźniak ma wkrótce objąć stanowisko inspektora szkolnego na Śląsku.

— **CHOINKA PCK.** Koło młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża przy szkole handlowej im. Kr. Jedwigi w Sosnowcu urządziło choinkę dla 60 najbiedniejszych dzieci szkół powszechnych. Dzieci otrzymały podwieczorek oraz paczki z ubraniem i słodyczami.

— **CHOCHLIK DRUKARSKI.** We wczorajszym przypisku Redakcji do artykułu „Kobieta utrzymuje rodzinę“ chochlik drukarski spłatał nam figla, zamiast bowiem o bezrobotnych ojcach rodzin wydrukowano o bezrobotnych ojcach miasta, którym oczywiście źle się na świecie nie dzieje.

Z cechu szewców

W SOSNOWCU.

W ubiegłą niedzielę w lokalu cechu szewców i cholewkarzy ul. Piłsudskiego nr. 16 odbyło się walne zebranie sprawozdawcze z działalności zarządu i sprawozdanie kasowe za rok 1936 oraz wybory władz w myśl nowego statutu cechu. — W tajnym głosowaniu starszym cechu został wybrany ponownie Adolf Dworakowski, podstarszym A. Kowalski, a na członków zarządu: M. Zwolski, J. Kubik M. Janik, T. Korgol, Wł. Korzycki i Wł. Kędzierski. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: B. Starostecki, St. Frączkiewicz i J. Niziński.

— **CHLEB W SOSNOWCU.** Ukazały się w prasie notatki o braku chleba w Sosnowcu. Informują nas, że obecnie chleba jest poddostatkiem i że cena utrzymuje się bez zmian.

Gwiazdka dla dzieci rodzin strażackich w Będzinie

Staraniem ochotniczej straży ogniowej w Będzinie urządzona została gwiazdka dla dzieci rodzin strażackich Uroczystość tę przy pięknie przybranej choince zagaił prezes straży p. Ryszard Monsiorski, wygłaszając do licznie zebranej dziatwy okolicznościowe przemówienie.

Ogółem obdarzonych zostało około 60 dzieci. Dziatwa otrzymała słodycze, jabłka, pomarańcze i pierniki.

Miłą atrakcją uroczystości były popisy dzieci. Długoniemilknącymi brawami obdarzono 4-letniego Stasia Zimę i p. Wizgaczównę za pięknie wypowiedziane deklamacje. P. Wizgaczówna deklamowała Redutę—Ordona

W przerwach popisywała się orkiestra straży ogniowej otrzymując również zasłużone brawa.

Koszta urządzenia gwiazdki pokryły ochotnicza straż ogniowa i częściowo magistrat.

Robotnicy miejscy chcą zwrotu podatku

Do magistratu w Będzinie zgłosiła się wczoraj delegacja robotników, którzy zatrudnieni byli przy robotach miejskich. Delegacja złożyła na ręce wiceprezydenta T. Goca — memoriał w sprawie zwrócenia robotnikom miejskim pobieranego w ub. roku przez magistrat podatku specjalnego.

Jak się dowiadujemy sprawa zwrócenia robotnikom miejskim podatku specjalnego została już podobno przez województwo zdecydowane na korzyść robotników.

Memoriał w tej sprawie otrzymał również od robotn. miejskich magistrat w Dąbrowie.

Prez. Trzęsimiech przyrzekł sprawę tę załatwić pomyślnie.

Echa aresztowania dyr. Neugebauera

Onegdaj donieśliśmy o aresztowaniu dyrektora fabryki bieli cynkowej w Niedzieliskach, pow. chrzanowski p. R. Neugebauera.

Stoi on pod zarzutem nadużyć popełnionych w ten sposób, że jako dyrektor i prokurtnt firmy, w której pracował od 38 lat, wystawił na nieokreślone dostawy weksle firmowe na około 300.000 zł.

W aferę dyr. Neugebauera zamieszanych jest kilku kupców zagłębiowskich.

Kolenda

Z PARAFII SOSNOWIECKIEJ.

W tym tygodniu rozpoczyna się w Sosnowcu kolenda z której ofiary przeznaczone będą na odnowienie kościoła. Porządek kolendy jest następujący:

Wtorek, dnia 12 bm. od g. 11 rano 2 księży ul. Małachowskiego.

Środa, dnia 13 bm. od g. 11 rano jeden ksiądz ul. Warszawska.

Czwartek, dnia 14 bm. od g 11 rano 2 księży ul. Wysoka.

Piątek, dnia 15 bm. od g. 11 rano jeden ksiądz ul. Wiejska, Szczodra, Niecała, Sąsiedzka i Obchód.

Sobota ,dnia 16 bm. 2 księży reszta Wiejskiej i przylegających.

—::—

— **KIEROWNICTWO KAT. STOW. MĘŻÓW** zawiadamia swoich członków, że odbędzie się dziś o godz. 4.30 pp. w I terminie i o godzinie 5 pp. w II-gim terminie zebranie.

W programie — sprawozdania z rocznej działalności członków kierownictwa, wybór uzupełniający, program pracy na 1937 rok.

— **„SYMCHE ŚMIL W CYWILU“.** Dziś w sali klubu urzędników na Saturnie sekcja sceniczna KS. Brynicy odegra wesołą krotochwilę w 3 aktach R. Rydza pt. „Symche Śmil w cywilu“. Początek o godz. 7 wiecz.

— **PORANEK.** Dziś o godz. 11.30 przed południem w kinie „Eden“ odbędzie się poranek z filmem „Peter Ibbetson“. Ceny miejsc od 25 groszy. Dochód przeznaczony na pomoc zimową bezrobotnym.

— **ZABAWA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ.** Kierownictwo sekcji imprez koła młodzieży pracowniczej przy oddziale PZZPP. i H. w Sosnowcu podaje do wiadomości, że została otwarta lista gości, zaproszonych na zabawę reprezentacyjną koła w dniu 30 bm. Uprasza się członków o wcześniejsze zgłaszanie nazwisk zaproszonych osób, gdyż dnia 15 bm. lista zostanie zamknięta. Zgłoszenia przyjmuje w sekretariacie p. Grabińska w godz 10—12 i p. Sandalewska w godz. 19—21.30

PALĄCA SPRAWA OPIEKI

nad dziećmi i młodzieżą

Onegdaj w ratuszu sosnowieckim odbyło się zebranie wydziału wykonawczego miejskiego komitetu opieki nad dziećmi i młodzieżą w Sosnowcu. Na zebraniu tym wydział wykonawczy uznał poza dożywianiem dzieci w szkołach, przedszkolach i rodzinach, poza zaopatrzeniem dzieci w odzież i obuwie, **za najpilniejszą potrzebę otwarcia w dzielnicach Sosnowca stałych punktów świetlicowych z dożywianiem całodziennym dzieci i młodzieży,** opuszczonej, zaniedbanej i żebrzącej, w których dzieci i młodzież znalazłyby opiekę moralną i warunki wychowania jej na zdrowych i patriotycznie czujących obywateli państwa, oraz zorganizować stałe „gniazdo dziecięce" przy miejskim ośrodku zdrowia.

Aby zrealizować swą pomoc, trzeba rozporządzać większą gotówką, wydział wykonawczy w zrealizowaniu swych zamierzeń napotyka na trudności w wynajęciu lokalu odpowiedniego i trudności finansowe.

Wydział wykonawczy zdaje sobie sprawę, że bez poparcia warstw najszerszego społeczeństwa sosnowieckiego, rozumiejącego znaczenie pracy w tym kierunku, zamierzonego celu w pełni nie osiągnie. Dlatego zwraca się z apelem do wszystkich obywateli m. Sosnowca o składanie bodaj najskromniejszych ofiar na pomoc dzieciom i młodzieży w gotówce i naturze.

Ofiary przyjmują: skarbnik Komitetu p. Magr. Zarzycki Jerzy, ul. 3-go Maja Nr. 23 I piętro (hotel Wiktoria) i sekretariat Komitetu — Ratusz — Wydz. Opieki Społecznej.

Z przedłożonego sprawozdania przewodniczącej sekcji pomocy materialnej wynika, że akcją dożywiania objętych jest: w szkołach i przedszkolach — 2842 dzieci, w organizacjach społecznych — 474 dzieci, w komitetach ratunkowych — 542 dzieci oraz potrzebujących dożywiania — 1011 dzieci, odzieży — 1666 dzieci, obuwia — 731 dzieci, opieki lekarskiej 30 dzieci.

Liczby te nie są ostateczne, ilość potrzebujących pomocy z każdym dniem wzrasta.

Wydział wykonawczy zakupił i rozdał najbiedniejszym dzieciom szkolnym na gwiazdkę 2677 strucli na kwotę zł. 736.18, odzieży na kwotę 740 złotych, i obuwia na kwotę zł. 750.— oraz postanowił zakupić jeszcze dla dzieci szkolnych obuwia za kwotę zł. 2.000.—, odzieży za kwotę zł. 700.— oraz przeznaczył na dożywianie dzieci zł. 600.—. Nadto wydział wykonawczy postanowił urządzić w najbliższym czasie raut z dancingiem, z którego dochód przeznacza na dożywianie dzieci. Zorganizowanie tej imprezy powierzył pp. prez. Kaczkowskiej, dr. Bilikowej, kier. Kasprzykowi i maj. Zarzyckiemu.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych na pomoc dzieciom i młodzieży złożyli ofiary: prez. Kaczkowski zł. 20, wiceprez. Almstaedt zł. 10, nacz. Mroczkiewicz Fr. zł. 5, związek zawodowy pracowników miejskich w Sosnowcu zł. 15, p. Placek Józef zł. 2, pp. Michalina i Bronisław Konieczni zł. 10, związek oficerów rezerwy koło Sosnowiec zł. 10.

Ofiarodawcom Wydział Wykonawczy składa w imieniu biednej dziatwy serdeczne podziękowanie.

Tajemnicze zniknięcie

noworodka w Dąbrownie

W dniu 4 bm. na posterunku policji w Niegowej zgłosił się Ignacy Wawrzyło, sołtys wsi Dąbrowno, gminy Niegowa i zameldował, że po wsi tej krążą pogłoski, iż jedna z mieszkanek a mianowicie 26-letnia Antonina Ładyga, panna, urodziła dziecko i miała je zakopać w pobliskim lesie.

Na skutek tego doniesienia Ładyga została zatrzymana i odprowadzona do Sądu Grodzkiego w Żarkach, gdzie poddano ją komisji lekarsko-sądowej. W wyniku komisji ustalono, iż wieśniaczka ta w grudniu ub. r. dziecko urodziła. Badana do winy się nie przyznała, jak równiż niechce podać, co zrobiła z noworodkiem. Następnie policja przeprowadziła poszukiwania w lesie, w którym rzekomo miał być zakopany wspomniany noworodek Poszukiwania te pozostały narazie bez rezultatu.

Bank powszechny w Dąbrowie

w stadium likwidacji

W ub. czwartek odbyło się likwidacyjne zebranie Banku Powszechnego w Dąbrowie.

Przewodniczył zebraniu p. Wyglądacz, asesorowali p. Jowor i p. A. Konarski. Po dłuższej dyskusji i po złożeniu sprawozdań z działalności zarządu postanowiono działalność Banku Powszechnego zlikwidować.

W związku z tym wybrano specjalną komisję, która zajmie się ostateczną likwidacją Banku oraz ureguluje sprawy hipoteczne i bankowe.

W skład tej komisji zostali wybrani pp.: J. Czerneda, J. Paluchiewicz i St. Zygmunt.

Wieczór pieśni

I TAŃCA W SOSNOWCU.

Dobre imprezy i zabawy karnawałowe w Sosnowcu posiadają zawsze swą wartość. Na czołowe miejsce wśród doborowych zabaw wysuwają się również imprezy karnawałowe urządzane corocznie przez grono osób skupiających swe zainteresowania wokół szkoły muzycznej. Doborowy program, liczne atrakcje, znakomita orkiestra oraz obfity i tani bufet — oto czynniki dla których bale te są imprezami niezwykle frapującymi tutejsze społeczeństwo. I w roku bieżącym — liczne grono miłośników muzyki i tańca — spotka się zapewne 1 lutego na wieczorze pieśni i tańca — urządzanym przez Koło opieki przy szkole muzycznej w salach państw. **gimnazjum im. St. Staszica** w Sosnowcu. Bogaty program urozmaicony występami tanecznymi, popisami chóralnymi z najmodniejszych operetek — dobrany ze strony jaknajlepszej, przyczyni się do wytworzenia tak niezbędnej na naszych zabawach — wesołej atmosfery. Wysyłanie zaproszeń rozpoczęto — tymczasem należy dobrze zapamiętać datę — 1 lutego 1937 r.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela, 10 stycznia.

8.00 Sygnał czasu 8.03 Gazetka rolnicza 8.10 Programy lokalne. 8.50 Dziennik wieczorny. 9.00 Nabożeństwo. 10.30 Programy lokalne 11.57 Sygnał czasu 12.03 Koncert 13.00 Programy lokalne. 14.00 Reportaż z życia. 14.30 1000 taktów muzyki. 15.30 Audycja dla wsi. 16.00 Programy lokalne. 16.20 Teatr Wyobraźni. 17.00 Koncert ork 17.55 Pogadanka aktualna. 19.00 Szkic literacki. 19.15 Programy lokalne. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.35 Programy lokalne. 20.40 Przegląd polityczny 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 2.00 Koncert ork. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Niedziela 10 stycznia.

6.00 Sygnał czasu. 6.03 Płyty. 8.10 Zwalczanie raka ziemniaczanego. 8.30 Płyty. 13.00 Co słychać na Śląsku 16.00 Koncert reklamowy. 19.15 Program na jutro. 19.30 Strach ma wielkie oczy 20.55 Wiadomości sportowe.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek 11 stycznia.

Pieśń kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert ork. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Wskazówki dla młodych matek. 15.155 Programy lokalne. 16.15 Skrzynka językowa. 16.30 50 minut muzyki. 17.00 Co Polska wniosła do kultury. 17.15 Koncert solistów. 17.50 O łosiu w Polsce. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 O naszych sprawozdaniach giełdowych. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 Koncert ork. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Wieczór literacki. 21.35 Koncert chóru Eryana 22.00 Koncert symfoniczny. 23.00 Programy lokalne.

——o()o——

Poranił majstra

młotkiem

W dniu wczorajszym w warsztatach mechanicznych na kopalni „Renard" w Sosnowcu wynikł przykry incydent

Pomiędzy majstrem Serafinem a ślusarzem Chrzanowskim, zamieszkałym w Dąbrowie wynikła sprzeczka o zaginiony młotek

W pewnym momencie rozgniewany robotnik rzucił się z młotkiem na Serafina i poważnie go poturbował.,

Rannego przewieziono do szpitala ubezpieczalni. Zawiadomiona o pobiciu policja wszczęła dochodzenie.

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

78.

Wreszcie!... Spoza zakrętu wyłonił się jakiś cień. Jakaś wysoka, czarna postać zamajaczyła w półmroku. Czarna postać miała trzy jaśniejsze plamy: twarz i dłonie rąk skrzyżowanych na piersiach.

— Kto tam jest? — spytał Huber głosem, który miał być groźny, ale zabrzmiał bardzo, a bardzo niepewnie...

Nie było odpowiedzi. Postać znieruchomiała na długo.

— Może ktoś z państwa podejdzie bliżej i sprawdzi — zaproponował Huber szeptem — ja bym sam poszedł. ale nogi mi ścierpły z siedzenia.

— Mnie również — wykrztusili jednogłośnie bracia Dornowie.

— Dobrze, pójdę — Witold wypił kieliszek, nalał sobie drugi, znów wychylił go duszkiem i dźwignął się z fotelu. — Pójdę!

Łysnęło się znowu. Powódź oślepiającego światła zalała hall na sekundę i Witold upadł na swój fotel blady jak trup.

— Janek!!!

Huk gromu, który uderzył w jakieś drzewo przed domem zagłuszył bez śladu przeraźliwy okrzyk Magdaleny Dorn.

ROZDZIAŁ XVXII.

Nieopisana groza ogarnęła garstkę ludzi zgromadzonych przy gasnącym kominku. Wszyscy, jak ich tu było dziesięcioro, widzieli i mogliby przysiąc na swoje życie, że na schodach stał Jan Bolton! Może tylko Huber nie zdążył mu się przyjrzeć, bo właśnie zapalał cygaro; gdy podniósł głowę, błyskawica już zgasła, ale i on zdołał zauważyć przybysza.

— Kto tam jest, pytam?!

— Cicho inspektorze, na Boga, cicho!

Schody zaskrzypiały znowu Po przez wichru poświsty słychać było powolne stąpanie tajemniczego intruza i spazmatyczny płacz Lidii.

— Idzie! Idzie tu do nas!

— Julio, milcz, błagam!

Inspektor Huber wyrwał z kieszeni elektryczną latarkę.

— Nie, do diabła ja muszę wiedzieć, kto... — przesunął guziczek, skierował strumień jasnego światła w stronę schodów i zabełkotał zmienionym głosem: — Jan Bolton?! Na Boga, czy ja śnię?! Jan?!

Tak! Na trzecim stopniu schodów stał Jan Bolton! Gdyby ktoś miał jakie wątpliwości pod tym względem, wystarczyło, by rzucił okiem na portret zmarłego właściciela Jeleniowa, wiszący w hallu tuż koło schodów. Ta sama sylwetka, ta sama twarz, broda, to samo lekkie pochylenie, ten sam czarny strój; nawet złośliwego uśmiechu uwiecznionego na doskonałym portrecie nie brakło na bladej, jak opłatek twarzy widma.

— Czcigodny duuuuuchu — zadygotał głos Julii — odejdź, odejdź!

Nie pomogło ani to zaklęcie, ani inne, a tymczasem Huber otrząsnął się nieco z wrażenia, pochylił się ku skulonej trójce kobiet i z nerwowym pośpiechem zaczął coś do nich mówić szeptem.

— Pan oszalał! — oburzyła się Julia. — Tylko człek pijany i..

— A jednak spytam! — odrzekł Huber z uporem. Znowu skierował światło swej latarki na zjawę. — Czcigodny duchu — zaczął drżącym głosem — czy morderca jest w naszym gronie?

Widmo skinęło głową powoli.

— Jest!

— Potakuje, widzieliście?

Huber odchrząknął, jakby dla dodania sobie odwagi

— Czcigodny duchu, czy możesz go nam wskazać?

Znowu taki sam potwierdzający ruch głowy.

— Więc wskaż!

— Idiotyzm! — syknął Witold Rey. Chciał się zerwać, ale nogi odmówiły mu posłuszeństwa i przerażony wzrok wlepił w zjawę, która powoleńku, majestatycznie zaczęła iść w jego stronę.

Najbliżej schodów siedział Witold, obok niego Wawrzyniec, dalej Henryk Peschel, dalej Julia z mężem, naprzeciw nich Tytus, Lidia, Magdalena, inspektor Huber, oraz Marski... Huber zgasił latarkę. Jej światło było już zbyteczne teraz, gdy zjawa weszła w zasięg czerwonych odblasków ognia w kominku...

Zmartwychwstały Jan Bolton, czy jego duch przystanął o dwa kroki od Witosda. Patrzał na niego przez chwilkę, po tym przeniósł wzrok na Wawrzyńca, który pod tym spojrzeniem skulił się w fotelu i szybko zakrył sobie oczy. Nie widział już tego, że widmo przeniosło wzrok znowu dalej.

— Wskaż nam morderrę — rzekł Hhber nieco śmielej.

Zjawa wznowiła przerwany pochód. Minęła Witolda, minęła Wawrzyńca, przystanęła ponownie wyciągnęła rękę i wskazała Henryka Peschela!

d. c. n.

Akcja doraźna

BEZROBOTNYM I DZIECIOM.

Pod przewodnictwem ks. kanonika B. Wajzlera odbyło się plenarne posiedzenie wydziału wykonawczego komitetu zimowej pomocy bezrobotnym w Zawierciu. Na wstępie sprawozdanie z przeprowadzonej zbiórki złożył nacz. Gaca. W grudniu wpłynęło z ofiar w gotówce 11 tys. zł. Sprawozdanie z działalności sekcji materiałowej złożył p. Mauzagen, a p. Jakliczowa z miejskiego komitetu opieki nad dziećmi i młodzieżą. Akcja dożywiania obejmuje w Zawierciu 3700 dzieci.

Z ZAWIERCIA.

(z) **PODZIĘKOWANIE.** Wszystkim protektorom sylwestrowej zabawy akademickiej, urządzonej dn. 31.12. 36 r. w Zawierciu oraz tym wszystkim, którzy okazali nam pomoc materialną lub ofiarowali nam bezinteresownie swą pracę — składamy tą drogą nasze głębokie podziękowanie. Zarząd akademickiego koła zawiercian.

(z) **Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO.** Komunikujemy, że na walnym zgromadzeniu A. K. Z., które odbyło się w dn. 3 bm. ,zostały wybrane następujące władze akademickiego koła Zawiercian. Zarząd: prezes — Stanisław Warzecha, wiceprezes — Mieczysław Słowikowski, II wicepr — Tadeusz Błeszyński, sekretarz — Weronika Kotarska, skarbnik — Jerzy Walczyński, wolny członek zarządu — Wiesława Nawrocka.

Komisja rewizyjna: przewodniczący— Kazimierz Jaskólski, członkowie — Józef Stradowski, Henryk Baryła.

Sąd koleżeński: przewodniczący — Janusz Bilnik, członkowie — Bohdan Rożyński, Maria Karoń, zastępcy — Jarosław Czakow, Józef Stradowski.

Komisja imprezowa: przewdoniczący— Maciej Stattler, Aleksander Mach, Jarosław Czakow, Janusz Bilnik i Zygmunt Ziemski.

——::——

Z OLKUSZA.

(o) **NIE „RWD. 8"—LECZ „RWD. 17"** Onegdaj bawił w Olkuszu delegat głównego zarządu LOPP. z Warszawy p. Iwanowski, na propozycję którego zarząd obwodu pow. LOPP. w Olkuszu wyraził zgodę na kupno w cenie zł. 22 tys. samolotu szkolnego typu „RWD. 17", zamiast „RWD. 8" z sumy jaką Olkusz przekazał głównemu zarządowi.

Delegat zapowiedział, że wzamian za ofiarność społeczeństwa powiatu olkuskiego, będzie przeszkolonych 10-ciu pilotów motorowych z terenu pow. olkuskiego.— Na zebraniu przewodniczył prezes zarządu obwodu p. wicestarosta Staśko.

(o) **POWSTANIE „RODZINY REZERWISTÓW".** Na onegdajszym zebraniu powiatowego zarządu związku rezerwistów w Olkuszu pod przewodnictwem prezesa p. Kotowicza, postanowiono m. in. powołać do życia „Rodzinę Rezerwistów", przy czym przewodniczącą Rodziny wybrano p. Z. Okrajniową. Sekretarzem powiatowego zarządu Zw. Rezerwistów został p. Włodzimierz Hornowski.— Należy zaznaczyć, że pow. Związek Rezerwistów, Koło Zw. Rezerwistów i pow. Zarząd Legionistów, mieści się obecnie w jednym lokalu w domu szkoły powsz. nr. 2 przy ul. Mickiewicza.

Z KIELC.

(k) **NAGŁY ZGON.** Do restauracji Panasika w Morawicy ,pow. kieleckiego przybyli: Piotr Jędrocha i Jakub Woźniak z Bilczy. Po wypiciu dwuch kieliszków wódki Woźniak, liczący 75 lat zemdlał i nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Według orzeczenia lekarskiego zgon nastąpił wskutek udaru serca.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Uprzejma prośba

P. Abram Zawojczyk, właściciel biura, przewozowego zwolnił z pracy dwuch pracowników: Lejzora Knaperbrauma i Chaima Szpulkę.

Zwolnieni pracownicy zmartwili się bardzo i zaczęli szukać sobie innej pracy. Ale ponieważ nie znaleźć nie mogli, wrócili do swego dawnego szefa.

— Dzień dobry — przywitali się grzecznie. Jak się szefusio czuje?

— Dziękuje, nieźle — mruknął p. Zawojczyk, przeczuwając coś złego. — O co chodzi?

— Ponieważ nie możemy znaleźć innej pracy, przychodzimy do pana z gorącą prośbą.

— Co znaczy z gorącą prośba? — zdziwił się pan Z.

— To znaczy: nie każ pan nam długo prosić, bo może być gorąco.

— My chcemy żeby szefusio zlitował się nad nami i nas przyjął z powrotem.

— Co znaczy „zlitował" — wzruszył ramionami p. Zawojczyk.

— „Zlitował" — wyjaśnił jeden z pracowników — to znaczy: nie przyjmiesz, to dostaniesz w mordę, że cię cholera zdechnie stary drań !

Pan Z. widząc, że mu grozi poważne niebezpieczeństwo, zaczął pojednawczo:

—Drogie dzieci! Po co cholera Kto tak mówi do szefusia. Kto? Fe! Wstyd! Czy ja was przyjmę? Pytanie! Jeszcze jak! Z chlebem i solą was przyjmę!

Co stoicie? ?Proszę usiąść, kochane goście. Może herbatki? Nie? Wolicie wódkę? Już się posyła! Sobie wypijemy, sobie pogadamy, nam będzie przyjemnie

I p. Zawojczyk wyszedł do drugiego pokoju, żeby posłać po wódkę.

— Co on się zrobił taki słodki? — zdziwił się po wyjściu szefa p. Szpulka.

Już on taki jest — wyjaśnił kolega.— Jak jego powiedzieć, że dostanie w mordę to on się robi bardzo sympatyczny człowiek.

A tymczasem p. Zawojczyk podszedł w sąsiednim pokoju do telefonu i wezwał policję.

Obydwuch pracowników w parę tygodni sprowadzono z aresztu do Sądu. Sprawę jednak odroczono, gdyż p. Zawojczyk przysłał świadectwo, że jest chory.

Walne zebranie

MOTOCYKLOWEGO KLUBU ZAGŁĘBIA DĄBR.

Zarząd Klubu Motocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego przypomina członkom swoim, że w dniu 17 bm. o godz. 11 rano odbędzie w lokalu klubowym w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego 8, roczne zebranie członków Klubu z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie zebrania i wybór prezydium, 2) przyjęcie protokułu z poprzedniego walnego zebrania, 3) sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej, 4) dyskusja nad punktem trzecim porządku dziennego, 5) ustalenie wysokości wpisowego i składki członkowskiej, 6) projekt budżetu na 1937 rok, 7) wybór władz Klubu i 8) Wolne wnioski.

Obwieszczenie

O SPRZEDAŻY RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie II-go rew. egzekucyjnego, Aleksander Krauze, urzędujący w mieście Będzinie, mający kancelarię swą przy ulicy Piłsudskiego Nr. 14, na zasadzie art. 602 603 i 604 K. P. C., podaje do publicznej wiadomości, że w poniżej wymienionych terminach odbędą się w mieście Będzinie licytacje, a mianowicie:

1) w dniu 14 stycznia 1937 r. o godz. 10.20 rano odbędzie się w Będzinie, przy ulicy Sączewskiej 9, sprzedaż z licytacji w I-szym terminie ruchomości pokojowych, kuchennych, żyrandola, serwisu, oraz przyborów żelaznych, składających się z zamków cuhaldowych, zawiasów, śrub i t. p., ocenionych na łączną sumę 2183 złotych, na pokrycie pretensji Mendla Zylberszaca i inn. wierzycieli w sprawie Nr. Km. 1597/36.

2) w tymże dniu o godz. 12-ej odbędzie się w Będzinie, w garażu kopalni „Koszelew" przy ul. Okrzei Nr. 50, sprzedaż w I-szym terminie ruchomości składających się z 3-ch samochodów pogotowia, ocenionych na łączną sumę złotych 10 800 na pokrycie wierzytelności f-my „Oświęcim" w Krakowie w sprawie Nr. Km. 1828/36.

3) w dniu 19 stycznia 1937 r. o godz. 10 rano odbędzie się w Będzinie przy ulicy Małachowskiego Nr. 31, sprzedaż z licytacji w I-szym terminie ruchomości składających się z dwuch biurek, dwuch betoniarek z silnikami i samochodu marki „Renault", ocenionych na łączną sumę 850 złotych na pokrycie pretensji adw. Antoniego Wagnera i inn. wierzycieli w sprawie Nr. Km. 2704/34.

Powyżej wyszczególnione ruchomości w niniejszym obwieszczeniu, a podlegające sprzedaży w licytacji publicznej można będzie oglądać tylko w dniu licytacji, miejscu i czasie wyżej podanym.

Komornik ALEKSANDER KRAUZE

Będzin, dnia 9 stycznia 1937 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

Pierwszorzędne

kursy kroju, szycia i modelowania zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty. Dyplomowana mistrzyni z Warszawy Górska, Będzin, 1-go Maja 4 m. 44.

KONCESJONOWANE kursy kroju, szycia, modelowania Zaborowskiej przyjmuje zapisy na nowy kurs Krój nowoczesny paryski. Kończącym świadectwa prawne. Przyjezdnym zniżki. Sosnowiec, Dęblińska 1.

PRZYJMUJE zapisy na nowy kurs żeńska szkoła kroju, szycia, modelowania, bieliźniarstwa Natalii Stypułkowskiej w Sosnowcu, Piłsudskiego 14, telefon 62498 zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty. Absolwentki po ukończeniu otrzymują świadectwa prawne. Na kursie wyucza się kroju sukien, bluzek, spódniczek, kostiumów, płaszczy, peleryn, kompletów, pijam, bieliźniarstwa i konfekcji dziecinnej.

BEZPŁATNIE wyucza kroju, szycia, modelowania Dyplomowana Instruktorka Aniela Dzidowa, Sosnowiec, ul. Zofii 7 m. 4.

KONCESJONOWANE kursy pisania na maszynach, czynne codziennie. Wpisy i informacje w Księgarni „Polonia" Sosnowiec.

Tańców

salonowych — tanga, walca i innych nauczę. Sosnowiec, Pawia 4/1.

POSADY I PRACE

PRZYJMIE od zaraz panie i panów z dziennym zarobkiem do 8 złotych. Informacje od godz. 15—17 Expres, Sosnowiec, Piłsudskiego 64.

ZDOLNEGO czeladnika meblowego przyjmie Pracownia Stolarska Sosnowiec, ul. Prez. Mościckiego 15.

TOKARZ. Młody tokarz potrzebny na godziny. Sosnowiec, Prez. Mościckiego 15

CZELADNIKÓW szewskich do roboty szytej i kołkowej, tylko pierwszorzędnych sił poszukuje spółdzielnia „Obuwnik" Katowice, ul. Młyńska 4.

POSADA dla pani, panienki lekka biurowa, kaucja 100 zł. Wiadomość administracja.

PANIE inteligentne ponad 22 lat mogą się zgłosić z dowodami do pracy handlowej poniedziałek od 10 — 13 Sosnowiec, Piłsudskiego 14-a I p. m. 6.

PANIENEK intelgentnych w charakterze kelnerek poszukuje Kawiarnia „Europa" Sosnowiec.

POTRZEBNE panienki do haftu i innych robót, nauka bezpłatnie. Sosnowiec, Barbary Nr. 17.

PRZYJMĘ panienkę z niedużą kaucją lub wspólnika do samodzielnego prowadzenia sklepu części rowerowych i żelaza. Mieszkanie na miejscu. Zgłoszenia osobiste „Expres Zagłębia" Dąbrowa, piśmiennie pod „Egzystencja".

POTRZEBNA zaraz rutynowana bufetowa - kelnerka do Kawiarni „Hel" Sosnowiec. Piłsudskiego 28.

SŁUŻĄCA dobrze gotująca do wszystkiego potrzebna od 15 stycznia. Katowice, Młyńska 22 m 6.

LOKALE

POKÓJ centrum potrzebny. Oferty administracja: pod „Dość obszerny".

MIESZKANIA, sklepy z mieszkaniami zaraz prędko do wynajęcia. Kaliska 59.

DUŻY ładny pokój umeblowany lub też z wygodami do wynajęcia od zaraz 3-go Maja 32/14

MIESZKANIA 3 i 4-ro pokojowe z wygodami do wynajęcia w nowym domu. Sosnowiec, Staropogońska 16

CZTERY pokoje z kuchnią z wygodami do wynajęcia Telefon 61305.

4-RO pokojowe mieszkanie skanalizowane w Sosnowcu, Al. Mireckiego 11 zaraz do wynajęcia. Wiadomość: u dozorcy, telefon 61.637.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Dekerta 6 m. 2.

CZTERO-pokojowe mieszkanie z wygodami, w nowym domu do wynajęcia. Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 19-a.

DO wynajęcia mieszkanie pojedyńcze I-e piętro. Sosnowiec. Rudna 21.

POKÓJ przy rodzinie odnajmę. Pogoń, Będzińska 12 m. 5.

POKÓJ umeblowany wynajmę w śródmieściu Będzina z niekrępującym wejściem (z klatki schodowej) ewentualnie z otrzymaniem. Oferty do administracji pod „Zaraz".

KUPNO I SPRZEDAŻ

Miód

prawdziwy lipcowy i kresowy w firmie **„KOZIOŁKOW i JĘDRYCZEK" W SOSNOWCU. 3-go MAJA 21. TEL. 61588** —

ŁAMACZ do kamienia na transmisję kupię. Zgłaszać telefonem 62923.

CZTEROPIĘTROWY dom sprzedam, dochód miesięczny 700 zł. Cena 60 000. Telefon 61305.

DOMEK nowy masywny, trzy ubikacje, spiżarnie, do sprzedania z objektem zabudowanym i łąki 100 prętów, w Gołonogu 10 minut od stacji kolejowej. Cena 5 000 zł. Wiadomość: Ruda - Śląska ul. Polna 6 m. 7.

DO sprzedania nieruchomość przy fabryce 150 prętów, 24 ubikacje. Wiadomość w Stowarzyszeniu Właścicieli Nieruchomości, Sosnowiec, ulica Piłsudskiego 16.

DOBRZE zaprowadzone przedsiębiorstwo do odstąpienia. Listowne zgłoszenia reflektantów do administracji pod „B".

DO sprzedania plac narożny z zabudowaniami gospodarczymi o przestrzeni 43 prętów. Wiadomość — Dzika 8.

WILLA dwurodzinna, malowana z werandą i tarasem, trzymorgowy ogród ale i zabudowanie, w zdrowotnej okolicy przy lesie sosnowym, blisko Zagłębia i Śląska, do sprzedania. Oferty do Adm. pod „7200".

MASZYNY do pisania nowe, używane gwarantowane - okazyjnie sprzedaje „Remont" Katowice, Dworcowa 18.

OKAZYJNIE tanio sprzedam komplet jazzbandowy. Dąbrowa Górnicza, Kołłątaja 24 gospodarz.

DOMEK z placem do sprzedania Gołonóg Rabia-Ława, Józefa Baran.

Z POWODU nagłej zmiany sprzedam kapitałowi natychmiast korzystny interes handlowy z przejęciem składnicy fabrycznej na Dąbrowę, zaprowadzonego artykułu spożywczego, duże zyski zapewnione. Adres wskaże Expres Zagłębia, Dąbrowa.

RADIO sieciowe 4-lampowe sprzedam 150 zł., zamienię za maszynę do pisania, motocykl, patefon. Grodziec Narutowicza 82.

DOM nowy czynszowy, dwa piętra (zeszłoroczny), skanalizowany, solidny, sprzedam oraz place przy Królewskiej 136 prętów w całości lub częściowo. Moniuszki 2-a właściciel.

SZAFY sklepowe oszklone w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość „Expres Zagłębia" Dąbrowa Górnicza.

Za Pożyczki Państwowe

Zegary. Zegarki. Pierścionki. Zastawy stołowe. Mandoliny. Brzytwy gwarantowane Jakubinski, Modrzejowska 39, Sosnowiec.

HARMONIE pianowe, stolikowe, chromatyczne, celuloidy, głosy, sprzedaje, reperuje. Sosnowiec, 1-go Maja, Rutkowski.

TARTAK, Sosnowiec, Dziewicza 18, telefon 626-15 poleca trociny w każdej ilości

GARDEROBĘ z lustrem sprzedam. Wiadomość Sosnowiec, Sienkiewicza 8 m 7. Pralnia „Wenus"

SKLEP galanteryjny w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej 37 sprzedam lub odnajmę połowę albo przyjmę wspólnika Harlak.

DOMEK z placem 2 fronty blisko tramwaju Będzin—Koszelew sprzedam 3.500.— Zgłoszenia „Expres" Dąbrowa.

HARMONIA stolikowa nowa firmowa do sprzedania, Dąbrowa, Reymonta 20, Skrzyński.

HARMONIĘ białą trzechrzędową sprzedam tanio. Czeladź, Grodziecka 118, Szrek

RESTAURACJA w Ogrodzieńcu do wydzierżawienia. Zgłoszenia „Expres Zagłębia" Zawiercie pod „Restauracja".

SKLEP — pasza, plac, dom do sprzedania, mieszkanie do wynajęcia. Wiadomość administracja.

Z POWODU wyjazdu rzeźnictwo z całkowitym urządzeniem w śródmieściu do odstąpienia. Wiadomość administracja Sosnowiec.

OKAZYJNIE sprzedam tremo z szafką, ciemne, Sosnowiec, Żeromskiego 5 m. 10.

Pianina

Najstarszej Fabryki T. Betting, Leszno - Poznań, uznane za najlepsze, sprzedajemy na niezwykle dogodnych warunkach. Ceny znacznie zniżone.

SKLEP do wynajęcia. Leszno 4. Wiadomość u gospodarza, mieszkania 4.

SPRZEDAM kowadło, kotlinę, wentylator, bormaszynę. Sosnowiec, Ostrogórska 22. Szoiek.

DO sprzedania owocarnią z towarem i urządzeniem w Łazach. dom p. Piskorczykowej.

SKLEPY do wynajęcia Orla 14, Sosnowiec. Wiadomość Lwowska 3. blok 6 m. 34

BUDKA do sprzedania. Sielecka 29.

DO sprzedania szafa dębowa nowa. Sosnowiec, Robotnicza 6, Binkiewicz.

SPRZEDAM dwa domy handlowo - gospodarcze z ogrodami za 12000 zł., połowa za 6000 w Niemcach, odpowiednie dla kupców i rzeźników. Zgłoszenia „Expres Zagłębia" Sosnowiec pod „Miejsce handlowe".

OTOMANY, tapczany, materace, kozetki fotele klubowe, ceny niskie, warunki dogodne. Tomczyk, Sosnowiec, 1-go Maja 14 telefon 63-105. Dąbrowa, Żeromskiego 25 telefon 68-283

ZGUBIONE DOKUMENTY

KOCOT Bolesław, syn Franciszka i Katarzyny ur. 21.12 1894 r. w Mymysłowie, gmina Ożarowice, zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową Będkowski Władysław.

STANISŁAW SIEJA zgubił w Sosnowcu teczkę z dokumentami, książeczkę wojskową, dowody osobiste i świadectwa — Proszę bez obawy odnieść za dobrym wynagrodzeniem Zagórze, ul. Wiejska 7.

SKRADZIONO legitymację Funduszu Pracy Nr 502 i kwit na węgiel Władysława Kaszy z Dąbrowy.

MATRYMONIALNE

URZĘDNIK pozna pannę lub wdowę w celu towarzyskim lub matrymonialnym Oferty Expres Zagłębia pod „Szczęście".

PANNY zamożne całej Polski poszukują kandydatów na mężów. Pośredniczy Rudzki Kalisz, Kościuszki 17.

KAWALER inteligentny solidny poślubi panią mającą możność wyrobienia posady. „Expres" pod „27".

PANI wiek balzakowski szuka pana po 50-ce na stałej posadzie lub emeryturze w celu matrymonialnym. Oferty do „Expresu Zagłębia" dla A. Z.

RÓŻNE

ZAGINĄŁ pies wilczur, odprowadzić za wynagrodzeniem 25 zł. Sosnowiec, Piłsudskiego 10 m. 1.

WDOWIEC poszukuje osoby, któraby się zajęła domem i dziećmi. Zgłoszenia do administracji pod „Wdowiec".

NOWOCZESNA REKLAMA I DEKORACJA. TELEFONUJ 62-325 FACHOWE PORADY BEZPŁATNE.

Biuro pisania podań

do władz sądowych i administracyjnych oraz przepisywań na maszynie **E. LWOWSKIEGO**, Sosnowiec, Warszawska 6, I-e piętro.

200 ZŁ. pożyczki potrzeba natychmiast pod odpowiedni zastaw, z możliwością otrzymania posady. Zgłoszenia do administracji „Expresu" pod „2 proc."

ORKIESTRA jazz wolna na dancingi, bale repertuar najnowszy. Dzwonić 71894

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie, Sp. Akc.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.